Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

WTOREK, 20 LUTY 1934

ROK III. — NR. 50

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tragiczna śmierć króla-bohatera

Cała Belgja okryta żałobą

Tragiczna śmierć Alberta, Króla Belgów, pogrążyła w żałobie nietylko jego ojczyznę. Narówni z Belgją cały świat kulturalny schyla głowę nad mogiłą króla bohatera, który, jak pisze pułkownik Fabry, był podczas wojny honorem ludzkości, a po wojnie symbolizował sumienie Europy. I jeśli marszałek Petain nazywa zmarłego króla jedną z największych postaci współczesnych, postacią legendarną, która jeszcze za życia weszła do historji, to jest to nietylko głos osobistego przyjaciela, ale wyraz powszechnej opinji.

Dumne słowa króla

Nie będzie przesadą twierdzenie, że losy wielkiej wojny rozstrzygnęły się w nocy z drugiego na trzeciego sierpnia 1914 na zamku królewskim w Brukseli. Było to po brutalnej nocie niemieckiej do rządu belgijskiego, domagającej się wolnego przejścia armji niemieckiej przez terytorjum belgijskie. Jakaż tragiczna walka musiała się wówczas rozegrać w duszy i sumieniu młodego króla Alberta! Narazić swój mały kraj na beznadziejną walkę z powielokroć potężniejszym, okrutnym w swej bezwzględności i nieliczącym się z niczem najeźdźcą, czy poświęcić honor narodu za cenę spokoju. Król nie wahał się. Dumne jego słowa, rzucone Niemcom, pozostaną nazawsze jedną z najpiękniejszych kart historji ludzkości:

„Rząd belgijski, przyjmując te propozycje, poświęciłby honor narodu„ zdradzając równocześnie swe obowiązki względem Europy.

Świadom znaczenia, jakie Belgja od lat 80-ciu posiada dla cywilizacji świata, rząd belgijski odrzuca przypuszczenie, że niepodległość Belgji może być zachowana jedynie za cenę złamania jej neutralności.

Jeśli ta nadzieja zawiedzie, rząd belgijski zdecydowany jest odeprzeć wszelkiemi środkami każdy zamach na jego prawa.“

A gdy armja niemiecka wtargnęła już na terytorjum Belgji, pustosząc i niszcząc przed sobą wszystko z nieznanem dotychczas w dziejach wojny okrucieństwem, król Albert z trybuny parlamentu belgijskiego powiedział swemu narodowi:

„Wierzę w naszą przyszłość. Kraj, który się broni, zyskuje sobie szacunek całego świata. Taki kraj nie zginie. Bóg będzie z nami.“

Ta nieulękła decyzja wielkiego króla, jego nieustraszona postawa i bohaterstwo narodu belgijskiego, zaważyły na losach wojny podwójnie: materjalnie i moralnie. Materjalnie zadecydowały o przystąpieniu do wojny Anglji, wpłynęły na stanowisko Włoch i niewątpliwie później Ameryki i wstrzymały, kosztem jakże strasznych ofiar! — pierwszy napór uzbrojonej potęgi niemieckiej. Moralnie stały się programem sprzymierzonych, wypełniły swą treścią ideologię ich armij walczących za słuszność i honor. Rzuciły na tę ponurą tragedię ludzkości jasny blask prawdziwej wielkości, jaką mogą dać jedynie najwyższe wartości moralne, zrodzone z nieulękłej siły charakteru.

Bohaterski król - żołnierz

Król Belgów nie cofnął się przed spełnieniem swego obowiązku do końca. Stanął osobiście na czele armji i sam kierował kontratakiem sił belgijskich na linji Antwerpja — Lowanjum, aby odciążyć wojska francuskie i angielskie, napierane przez armje niemieckie von Klucka i von Buelowa. Po upadku Antwerpji para królewska odesłała dzieci do Anglji, pozostając nadal wśród cofającej się armji belgijskiej, która aż do 24 października 1914 r. pod dowództwem króla sama stawiała opór wojskom niemieckim, nie mając od sprzymierzeńców żadnych posiłków.

Armja ta zdobyła wówczas Houthulst, Ostendę i Brugges i sforsowała drogę do Lys.

Bohaterski król stał na czele armji belgijskiej aż do końca wojny. Główna jego kwatera w małej miejscowości La Panne na samej granicy francuskiej, była wystawiona na bombardowanie przez artylerję nieprzyjacielską. Król często przebywał w rowach strzeleckich i sam odbywał loty obserwacyjne. Podczas jednego z takich lotów został ranny. Królowa przez cały czas wojny była pielęgniarką w szpitalu wojskowym w La Panne, a ówczesny następca tronu, ks. Leopold, pełnił na życzenie ojca służbę jako prosty żołnierz.

Tuż przed końcem wojny, w październiku 1918, podczas generalnej ofenzywy sprzymierzonych, król Albert był naczelnym dowódcą armji północnej, złożonej z oddziałów belgijskich i francuskich.

Po zwycięstwie dnia 11 listopada 1918 roku, odbył się triumfalny wjazd pary królewskiej do Gandawy, a w 11 dni później do Brukseli, gdzie naród powitał swego króla z nieopisanym entuzjazmem. Po czterech latach walki, prowadzonej z nieustraszoną odwagą i niepożytą wytrwałością, król bohater powrócił do swej uwolnionej od wroga ojczyzny.



Tragiczna śmierć przerwała nić tego niezwykłego życia. Wzbudzi ona uczucie wielkiej straty nietylko w Belgji, Francji i Anglji, gdzie postać króla-bohatera była żywa i bliska, ale również i w Polsce. Dla nas koleje jego życia są tak niedalekie naszej narodowej tradycji, a tego wiara w honor narodu i w to, że nie może zginąć naród, który się broni, tak pełne życiowej i wewnętrznej prawdy, że nikt bodaj nie może lepiej od nas zrozumieć prawdziwej wielkości tej postaci, o której — jak powiedział Barthou — sama myśl podnosi człowieka.

Opiekun pokrzywdzonych

W życiu codziennem był król Albert człowiekiem niezwykłej pracy, energji i kultury. Z przekonań zdecydowany demokrata, przesiąknięty był duchem konstytucjonalizmu i najwięcej trosk poświęcał poprawie bytu klasy pracującej, interesując się drobiazgowo rozwojem instytucyj społecznych.

Z zamiłowania uczony i podróżnik, król Albert był erudytą, interesującym się wszystkiemi niemal gałęziami wiedzy. Zwiedził cały świat, kilkakrotnie objeżdżał kolonje belgijskie w Afryce, za każdym razem przyczyniając się do poprawy warunków życia miejscowej ludności. Odznaczał się niezwykłą brawurą osobistą i pogardą niebezpieczeństwa. „Był on człowiekiem zupełnym — pisze „Temps“ — i pod względem charakteru i pod względem kultury umysłowej.“

Tajemniczy trup ogryziony przez szczury

w kolektorze kanalizacyjnym w Poznaniu

Poznań, 19-go lutego.

Sensacyjna i straszna wieść zelektryzowała w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych **stolicę Wielkopolski.** Robotnicy miejscy zatrudnieni oczyszczaniem kanału, znaleźli w pobliżu plaży nad Wartą, **tajemniczego trupa, wiszącego w kanale.**

Robotnicy zajęci oczyszczaniem, względnie kontrolowaniem kanałów w okolicy Wildy i drogi Dembińskiej, przystąpili do zdejmowania pokryw kanałów, położonych przy ul. Jordana, a więc tuż nad brzegami Warty. Dwaj robotnicy Maćkowiak i Mędrzejewski usłyszeli **przeraźliwe kwiki szczurów**, przy odkrywaniu pokrywy. Robotnicy ujrzeli ku swemu **wielkiemu przerażeniu nagie zwłoki trupa, wiszącego na żelaznym pręcie.** Natychmiast zawiadomiono władze policyjne. Przybyli więc posterunkowi I. i III. Komisarjatów, na których pograniczu dokonano tajemniczego odkrycia, poczem zjawiły się władze śledcze z **prokuratorem Chrzanowskim** i aspirantem Pol. Państw. **Tołwińskim.**

Na pierwszy rzut oka widać było, że **zwłoki znajdowały się tam już oddawna** i jak przypuszczają, mógł on wisieć **od mniej więcej pół roku,** gdyż w sierpniu ub. r. ostatni raz kontrolowano odnośny kanał.

Zwłoki są silnie pożarte **przez robactwo i szczury i gęsto pokryte pleśnią. Czynią one niesamowite i wstrząsające wrażenie.** Czaszka silnie skrzywiona jest w lewo. Resztki zwisającego ciała trzymają się **nadeschniętej twarzy.** Ułożenie rąk wskazuje do pewnego stopnia, jakoby nieszczęśliwa ofiara, **opierała się, by nie wpaść w ciemną toń zamrożonej wody Warty.** Według wszelkich przypuszczeń upada hipoteza **ewentualnego samobójstwa, gdyż trup był zupełnie nagi,** oraz miał na tylnej części głowy **dwie głębokie dziury,** zadane niewątpliwie **twardem narzędziem.** Należy zatem przypuszczać, że ma się tu do czynienia **z morderstwem,** kto wie, czy nie popełnionem **na tle seksualnem.** Pierwsze badania ciała nasuwają przypuszczenie, że są to **zwłoki kobiety,** w jakim wieku, wykaże sekcja zwłok.

Najprawdopodobniej nieznany sprawca, względnie sprawcy **plażowali ciemną nocą sierpniową nad Wartą i zabawiali się do późnej nocy.** Bezprzytomną względnie już pozbawioną życia **ofiarę powiesili w kanale.** Nie jest również wykluczone, że ofiara dopiero po zamordowaniu została dla utrudnienia śledztwa **rozebrana i nago powieszona w kanale.** Być może, że sprawcy morderstwa byli poinformowani, kiedy odbywała się **ostatnia kontrola kanału i zwłoki ukryli w przekonaniu,** że zbrodnia nie szybko wyjdzie na jaw.

Zwłoki po odfotografowaniu wzięła straż pożarna do zakładu medycyny sądowej, gdzie nastąpi sekcja sądowa, poczem władze sądowe przystąpią do szczegółowego śledztwa.

Złodzieje na kopule cerkwi w Sosnowcu

Pościg i ujęcie młodocianych złoczyńców

W Sosnowcu miał miejsce fakt niecodziennej kradzieży, udaremnionej przypadkowo przez kolejarza.

Do nieczynnej obecnie cerkwi prawosławnej przy ul. Kilińskiego włamali się dwaj młodzi chłopcy i wspiąwszy się na dach, poczęli zrywać metalową blachę.

Bezczelnych złodziejaszków spłoszył przechodzący przypadkowo kolejarz, który zaalarmował policję.

Złodzieje porzucili łup, próbując uciec, zostali jednak ujęci przez policję i osadzeni w więzieniu.

Śmiałymi złodziejami są młodzi chłopcy, 13-letni Jan Barański i 15-letni Franciszek Jeszke.

Młodociani przestępcy, jak widać, rokują „świetną" przyszłość!...

Wtorek 20 Lutego 1934	Dziś: Leona b. w. Jutro: Eleonory p. Wschód sł. g. 7 m. 08 Zachód sł. g. 17 m. 21 Długość dnia g. 10 m. 13

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 19.30 „Bal maskowy" (występ Opery Krakowskiej).

ŚRODA: g. 20 „Klub kawalerów".

CZWARTEK: g. 20 „Papa" (premjera i wieczór jubileuszowy St. Brylińskiego).

SOBOTA: g. 15,30 „Klub kawalerów" (dla szkół); g. 20 „Papa".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KNURÓW: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Firma".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Demon złota". Casino: „Prywatne życie Henryka VIII". Colosseum: „Jej Ekscelencja miłość". Palace: „Gasnące płomienie". Rialto: „Gasnące płomienie" Union: „Dziecko spadło z nieba".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Przybłęda" i „Zatrute dusze". Roxy: „Zdobywcy". „Klub dżentelmanów" i występ kuglarza Hardelli. Apollo: „Testament doktora Mabuze" i „Kobieta Orchidea".

BIELSKO I BIAŁA. Apollo: „Tancerki z Buenos Aires". Miejskie: „Burza o brzasku". Miejskie (Biała). „Parada rezerwistów".

RADJO:

ŚRODA, 21 LUTEGO 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Muzyka. 15.50 Recital śpiewaczy. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 17.50 Muzyka. 18.00 „Współczesne poglądy na pochodzenie człowieka". 18.20 Polski Kwartet Smyczkowy. 19.10 „Z życia współczesnej Ameryki Północnej". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Muzyka lekka. 21.00 Feljeton „Ludzie z prowincji". 21.15 „Sonety Krymskie". Adama Mickiewicza z muzyką Stanisława Moniuszki. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— ZGON CZŁONKINI ZW. KAT. TOW. POLEK W KATOWICACH. W sobotę zmarła w Katowicach długoletnia członkini Zw. Kat. Tow. Polek z Katowic, ś. p. Zofja Bochelowa. Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm., o godz. 9 rano z szpitala miejskiego. Uprasza się członkinie o oddanie zmarłej ostatniej posługi.

— NIE „VOLKSBUND" ALE „VOLKSBANK" OKRADZIONY. W związku z naszą wczorajszą wiadomością o okradzeniu posłańca „Volksbundu" z Mysłowic, dowiadujemy się, że nie chodzi tu o kwotę, należącą się „Volksbundowi", lecz „Volksbankowi" w Katowicach.

— POD KOŁAMI LOKOMOTYWY. W ub. piątek uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi zatrudniony w kopalni „Skarboferm" w Knurowie, pow. Rybnik, robotnik Adolf Górek. Mianowicie wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła parowozu kopalnianego i doznał okaleczenia głowy i złamania 5 żeber. Górka odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Knurowie. (R)

— KRADZIEŻE W KRÓL. HUCIE. W dniu 18 bm. nieznani sprawcy skradli Arturowi Złotosiowi z Chwałowic, portmonetkę z zawartością 18 złotych w czasie, gdy kupował kiełbasę w kiosku przy ul. Hajduckiej i w Królewskiej Hucie. — Maksymiljan Rzeźnik z Królewskiej Huty (ul. 3-go Maja 46) doniósł, że nieznani sprawcy dopuszczają się w chłodni miejskiej systematycznej kradzieży mięsa na jego szkodę. Dopiero w dniu 17 bm. udało się udowodnić Wojciechowi Brzezince z Król. Huty, że on był złodziejem. (b)

— NABIERANIE NA KAUCJE. Jadwiga Grolikowa z Król. Huty (ul. Styczyńskiego 40) doniosła, że niejaki Franciszek Cyryś z Siemianowic pobrał od niej 3311 zł. jako kaucję pod pozorem postarania się o zwolnienie jej syna z Zakładu w Cerekwicy. Ponieważ dotąd Cyryś nie daje o sobie znaku życia, przyrzeczonej sprawy nie załatwił i pieniędzy nie zwrócił, poszkodowana o wszystkiem doniosła policji. (l)

— OSZUST „OBLIGACYJNY". Sąd Grodzki w Pszczynie rozpatrywał onegdaj sprawę niejakiego Alojzego Zaczyka, b. agenta ubezp., zam. w Nowych Hajdukach, któremu akt oskarżenia zarzucał kilka oszustw przy sprzedaży obligacyj pożyczkowych. Sąd zasądził go na 8 miesięcy więzienia. Należy podnieść, że Z. jest zawodowym oszustem i dopuścił się całego szeregu podobnych machinacji. (ok)

— UJĘCIE ZŁODZIEJA BIŻUTERJI. W ub. sobotę funkcjonarjusze Wydziału Śledczego w Katowicach przytrzymali Józefa Buczka, pochodząc. z Budlowa pod Bogumińem (Czechosłowacja), kilkakrotnie karanego za różne kradzieże z włamaniem, obecnie poszukiwanego przez policję w Krakowie i Katowicach, za kradzież biżuterji. Przytrzymanego odstawiono do Urzędu Policyjnego w Krakowie, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

— USIŁOWANE OSZUSTWO. Dn. 17 bm. w Ligocie pod Katowicami, przytrzymano 30-letniego Arona Jakoba Gutberga z Będzina, zam. w Katowicach, przy ul. Stalmacha 20, pod zarzutem usiłowanego oszustwa na szkodę funkcjon. kolejowego Danielczyka z Piotrowic. Wspomniany Gutberg zamierzał sprzedać Danielczykowi za 900 zł. materjał budowlany, nie będący jednak jego własnością. W czasie badania Gutberg przyznał się do usiłowanego oszustwa.

Robotnicy przeciwko Kasie Brackiej

Znamienna uchwała na kop. „Wiktor" w Zagłębiu

Przed dwoma dniami na kop. „Wiktor" w Milowicach, należącej do Tow. Sosnowieckiego odbył się wiec robotników, na którym przemawiał sekr. C. Z. G. p. Bielnik.

Referent omawiał obecną ustawę scaleniową, ograniczającą znacznie prawa robotnicze.

Po przemówieniu zebrani powzięli bardzo znamienną uchwałę, domagając się od Dyrekcji Tow. Sosnowieckiego zaprzestania potrąceń na Kasę Bracką, oraz pod adresem władz nowelizacji całej ustawy emerytalnej.

Uchwała ta jest pewnego rodzaju rewelacją, ponieważ Kasy Brackie stworzyli sami robotnicy.

Instytucja ta jednak wskutek obecnych zmienionych warunków dla robotników Tow. Sosnowieckiego niema żadnego znaczenia.

Robotnicy płacą składki, a nie mają żadnej gwarancji, że na starość otrzymają choćby nikłe tylko zapomogi.

Instytucja ta w Tow. Sosnowieckiem na skutek ogromnych redukcyj, a nawet zamknięcia dwóch kopalń zbankrutowała, a obecna suma zadłużeń względem robotników wynosi około miljona złotych.

Sytuacja emerytów w Tow. Sosnowieckiem przedstawia się zatem katastrofalnie.

Dotkliwa kara za zatrudnianie obcokrajowców

prokurent p. Baye skazany na 6 tygodni aresztu

Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał w ub. poniedziałek sprawę aresztowanego przed kilku dniami prokurenta firmy „Priteg" p. Baye'go, któremu akt oskarżenia zarzucał nieprzestrzeganie ustawy o ochronie rynku pracy, z powodu zatrudniania obcokrajowców bez zezwolenia władz wojewódzkich.

Oskarżony dostawiony na rozprawę z więzienia, tłumaczył się tem, że za przyjmowanie personelu nie jest on odpowiedzialny, gdyż decyduje w tych sprawach generalny dyrektor Hermann, który stale zamieszkuje w Szwajcarji.

Prokurator domagał się surowego ukarania, wywodząc, że oskarżony był już kilkakrotnie karany grzywną za zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia władz, a mimo to w dalszym ciągu nie przestrzegał przepisów o ochronie rynku pracy.

Sąd skazał p. Baye'go na 6 tygodni aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego. Równocześnie sąd postanowił, by p. Baye natychmiast rozpoczął odsiadywać karę, gdyż istnieje obawa ucieczki oskarżonego ze względu na jego stałe zamieszkiwanie w Bytomiu.

Od tego wyroku prawdopodobnie zostanie wniesione odwołanie do Sądu Okręgowego w Katowicach. Wspólnie z p. Bayem zasiadł na ławie oskarżonych również drugi prokurent tej firmy, p. Sojka, który tak samo został skazany na 6 tygodni aresztu. (s)

Chciał sprzedać cudzą parcelę budowlaną

Niefortunna przygoda p. Gutberga z Katowic

W ub. sobotę w godz. pop. zjawił się w mieszkaniu pracownika warsztatów kolejowych w Piotrowicach p. Jana Danielczyka pewien osobnik, podający się za Augustyna Pisarskiego, zam. w Katowicach przy ul. Krakowskiej 36. W czasie rozmowy gość ów oświadczył D., że posiada parcelę budowlaną wraz z większą ilością materjałów budowlanych, którą jednak ze względów familijnych zamierza sprzedać. Cena kupna parceli wynosiła 900 zł.? D., który posiadał pewną ilość uciułanej gotówki, wyraził chęć na zawarcie tranzakcji. Udali się w tym celu na parcelę, gdzie zamierzali ostatecznie dojść do zgody. D. będąc dość ostrożny, poinformował się jednak wpierw u sąsiadów, kto jest właściwym właścicielem tej parceli, przyczem dowiedział się, iż prawowitym posiadaczem tego gruntu jest em. urzędnik kolei. Augustyn Pisarski, zam. w Katowicach przy ul. Raciborskiej.

Ponieważ D. wiedział już, iż ma w tej chwili przed sobą sprytnego oszusta, poprosił go do pobliskiej restauracji Poloka, skąd zatelefonował po policję w Ligocie. W parę chwil potem, przybyła policja aresztowała sprytnego oszusta. W czasie wstępnych dochodzeń osobnik ów przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa, podając jednocześnie, iż nazywa się Jakób Gutberg, ostatnio zamieszkały w Katowicach przy ul. Stalmacha. Podał on pozatem, iż plan zamierzonego przestępstwa ukartował wspólnie z niejakim Szwangerem z Piotrowic. Sz. przesłuchany na tę okoliczność, nie przyznał jednak się do winy. Dalsze śledztwo wyjawi niewątpliwie całą aferę. (ok)

Zatarg w kamieniołomach huty „Pokój"

W sobotę, 17 bm., robotnicy kamieniołomów, należących do huty „Pokój" w Radzionkowie i Bobrownikach, w liczbie około 100 ludzi, porzucili pracę. Tłem strejku było nieotrzymanie przez robotników zarobków za miesiąc styczeń. Zarząd kamieniołomów przeprowadził pertraktacje z radą załogową, w wyniku których zaległe zarobki zostaną wypłacone w ratach. Wobec tego robotnicy podjęli 19 bm. pracę.

Złodzieje w mieszkaniu

aferzysty katowickiego

Do mieszkania znanego z afery łapowniczej Kowalówka i tow., Pinkusa Kaefera w Katowicach (Moniuszki 3), włamali się złodzieje, którzy skradli srebrne nakrycie stołowe na 24 osoby, 1 boa damskie, futro, 4 lichtarze i złoty zegarek. Kradzieży takich było więcej w mieszkaniu K.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC: Eden: „A. L. 14 zatonęła" Zagłębie: „Nie damy ziemi" i „Zamarłe echo". Palace: „Niepotrzebne dziecko"

DĄBROWA. Ars: „Ostatnia carowa" Bajka: „Wyrok życia" Kometa: „Randka w Komecie".

BĘDZIN. Apollo: „Król cyganów". Światowid: „Miłość węgierska" Nowości: „Prywatne życie Henryka VIII".

ZAWIERCIE. Stella: „King Kong".

CZELADŹ. Czary: „Noc w Kairze".

— O PŁACE TRAMWAJARZY W ZAGŁĘBIU. W bieżącym tygodniu w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie ostatecznego załatwienia sprawy płac pracowników tramwajowych. Termin ustalony będzie dziś.

— POSIEDZENIE RADY W BĘDZINIE. Dziś, o godz. 20. odbędzie się posiedzenie rady przybocznej w Będzinie, na którem omawiane będą warunki zaciągnięcia w Funduszu Pracy pożyczki 200 tys. zł. na budowę kanalizacji i 25 tys. zł. na dokończenie budowy szkoły w Grichawie.

— OTWARCIE KURSU GAZOWEGO W CZELADZI. Dziś, o godz. 18 w szkole powsz. nr. 3 w Czeladzi nastąpi otwarcie kursu obrony przeciwgazowej, organizowanego przez P. C. K. Kurs trwać będzie 6 tygodni, a zapisało się 55 osób. Wykładać będą pp. insp. Zakolni, instruktorka Mejowa, dr. dr. Wiśniewski i Fomenko, oraz instr. Wawrzyczek i Piątek.

— BUDŻET BĘDZINA. Magistrat będziński opracował preliminarz budżetowy, który wyłożony został do wglądu.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. Z przedpokoju p. Arona Hempla w Będzinie, Kołłątaja 37, skradziono futro, wart. 3 tys. zł., p. Janowi Sprawce w Sosnowcu, Zofji 15, z korytarza skradziono rower, z chlewa Hipolita Cedzidło w Gołonogu skradziono drób, w Będzinie okradziono owocarnię p. Rywki Giner Kościuszki nr. 2, p. Franciszkowi Morusowi w Sosnowcu, 1-go Maja 25, skradziono biżuterję wart. 591 zł.

— UJĘCIE ZŁODZIEI. Policja ujęła A. Chroboka, Wł. Brylińskiego i Stan. Włodarczyka, którzy usiłowali dokonać kradzieży w Sosnowcu, równocześnie zatrzymano Stan. Bergfrojnda z Dąbrowy, który okradł p. Jana Rodackiego w Dąbrowie.

Kronika Częstochowska

△ TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

WTOREK: g. 20 „Różnie bywa", czteroaktowa sztuka Józefa Wasowskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA: Stylowe: „Skrzydlate Fatum", Luna: „Złote sidła". Pan: „Zwycięscy Szerloka Holmesa", „Brzdąc" i „Pod gradem kul". Atlantic: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Złoto szatańskiej przełęczy". Eden: „Drewniane krzyże". Muza: „Noc wrażeń" i „Brygada śmierci".

— ORYGINALNY FIGIEL ZŁODZIEJSKI. W jednej z częstochowskich posesyj ujrzano pewnego poranku kilkanaście kurcząt z krążkami przywiązanemi do łebków. Na krążkach było wypisane: „kategorja B — odroczenie". W pewnem miejscu leżał łeb koguta, ozdobiony krążkiem i napisem: „Wiedz kokocie, co robi bezrobocie" Taką samą dekorację posiadały i łebki kilku kur, leżące obok. Żart złodziejski nie wywołał oczywiście wesołości u poszkodowanych właścicieli. Złodziejami okazali się częstochowianie: Kościelniak, Ślęzak i Wieczorek, skazani przez Sąd Okręgowy w Częstochowie w ubiegły piątek na karę po pół roku więzienia.

— MIŁA RODZINA. 18 bm. Estuż Estera, prostytutka, zamieszkała w Częstochowie, przy ulicy Strażackiej 11 zameldowała, że siostra jej Hendla skradła matce ich, zamieszkałej w Działoszynie, przy ul. Częstochowskiej 500 złotych, danych jej przez Esterę Estuż na przechowanie. Po dokonaniu kradzieży, Hendla Estuż zbiegła w niewiadomym kierunku Policja wszczęła za nią pościg.

Sąd Grodzki w Mikołowie wzywa księcia Pszczyńskiego

do odsiedzenia kary 3 tygodni aresztu

Do Sądu Grodzkiego w Mikołowie nadeszły akta sądu kasacyjnego w Warszawie w sprawie księcia Pszczyńskiego.

Jak wiadomo, książę Pszczyński skazany został przez sąd I instancji za zatrudnianie cudzoziemców na trzy tygodnie aresztu. Wyrok zatwierdzony został przez wszystkie instancje aż do Sądu Najwyższego. Obecnie sąd grodzki wysyła wezwanie do księcia Pszczyńskiego o odsiedzenie kary.

Echa wypadków austrjackich w Zagłębiu

Półgodzinny strejk górników w podziemiach

Krwawe wypadki austrjackie znalazły również oddźwięk w Zagłębiu. W ub. niedzielę na licznych wiecach górniczych postanowiono przeprowadzić półgodzinny strejk w podziemiach na znak solidarności z robotnikami Austrji.

W poniedziałek strejk taki rzeczywiście przeprowadzono na kopalniach: Juljusz, Kazimierz, Jakób i Flora. Na innych kopalniach strejk nie odbył się. Strejkujący w podziemiach uchwalili również odpowiednie rezolucje, poprzedzone przemówieniami.

Podjęcie rezolucyj w podziemiach jest pierwszym podobnym wypadkiem w historii ruchu robotniczego.

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych w Będzinie na Placu 3-go Maja zebrało się około 300 osób, które grupami udały się ulicą Małachowskiego i Kołłątaja na stary rynek, wznosząc okrzyki: Precz z Dollfussem!“ itp. Demonstrantów rozpędziła policja.

O półgodzinnym strejku donoszą również z innych miast Zagłębia oraz Częstochowy.

Na znak protestu zgniecenia rewolucji przez rząd austrjacki i dla uczczenia pamięci poległych robotników w walkach na terenie Austrji, robotnicy fabryki „Olkusz“, należącej do koncernu Westena w Olkuszu, wstrzymali prace we wszystkich oddziałach w poniedziałek na przeciąg pięciu minut (godz. 10 rano).

Do zapowiedzianego wiecu wewnątrz fabryki, nie doszło. (o)

Częściowy strejk na Górnym Śląsku

Mimo proklamowania przez związki klasowe generalnego strejku protestacyjnego we wszystkich kopalniach, praca w dniu 19 bm. odbywała się na Śląsku normalnie i bez przerwy.

Również wszystkie huty na G. Śląsku, z wyjątkiem huty „Batorego“, gdzie część robotników na przeciąg pół godziny porzuciła pracę, były czynne bez przerwy.

W Bielsku w niektórych zakładach metalowych robotnicy strejkowali 30 minut, poczem przystąpili do pracy.

Demonstracyjny strejk w Warszawie w związku z wypadkami w Austrji

W poniedziałek od godz. 10 do 10,30 rano odbył się w Warszawie demonstracyjny strejk powszechny, zorganizowany przez P. P. S. i związki zawodowe na znak protestu przeciwko wypadkom w Austrji. Urzędowo obliczają, że na 20 tys. robotników w Warszawie strejkowało tylko 4 tys. osób. Strejk jednak objął wszystkie większe fabryki, a także i zakłady monopolu tytoniowego i spirytusowego, natomiast w warsztatach kolejowych strejkowała tylko niewielka ilość. Stanęły również na niektórych linjach tramwaje, a mianowicie w dzielnicy żydowskiej i na odcinku między placem Unji Lubelskiej a placem Zbawiciela. Na pół godziny przerwano również pracę w największych szpitalach. Manifestacja ta, która trwała pół godziny, przeszła bez incydentów.



Franciszek i Franciszka Kowalscy, zam. w Morgach koło Brzezinki, obchodzili w tych dniach djamentowe wesele (60 lat pożycia małżeńskiego). Sędziwym Jubilatom składamy życzenia wszelkiej pomyślności.

Wyrok skazujący b. generalnego dyrektora Pistoriusa został zatwierdzony

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił w ub. poniedziałek wyrok w sensacyjnej sprawie z oskarżenia prywatnego b. kierownika kopalni „Piast“ w Lędzinach, p. Bajera, przeciwko b. swemu przełożonemu gen. dyrektorowi zakładów księcia Pszczyńskiego, p. Pistoriusowi o oszczerstwo.

Jak już obszernie informowaliśmy, p. Bajer zaskarżył p. Pistoriusa, gdyż tenże opowiadał, że na stanowisku kierownika kopalni „Piast“, dopuścić się miał p. Bajer nadużyć na szkodę Księcia Pszczyńskiego. P. Bajer natomiast przyznał, że z jego polecenia wystawiano fikcyjne rachunki, a pieniądze zużył na libacje dla kolejarzy.

W pierwszej instancji przez Sąd Grodzki w Pszczynie został p. Pistorius skazany na 600 zł. grzywny wzgl. dwa miesiące więzienia. Obecnie po rozpatrzeniu sprawy w drugiej instancji Sąd Okręgowy w Katowicach zatwierdził ten wyrok.

P. Pistorius przebywa teraz w Niemczech, gdzie był przytrzymany w obozie koncentracyjnym, z którego przed kilku dniami został zwolniony i obecnie stale zamieszkuje w Bytomiu. Wyrok ten nie będzie więc wykonany.

Przeciwko p. Bajerowi toczą się obecnie dochodzenia o nadużycia w prokuraturze Sądu Okręgowego w Katowicach na podstawie doniesienia księcia Pszczyńskiego. P. Bajer, jak nas informują, ma bardzo bujną przeszłość. Mianowicie, gdy był on oficerem wojsk niemieckich, na stanowisku tem dopuścił się nadużyć i został przez sąd niemiecki skazany na degradację i półtora roku więzienia. Dziwny wydaje się wobec tego fakt, że mimo to został on angażowany do dyrekcji księcia Pszczyńskiego na stanowisko dyrektora kopalni.

Sprawa ta prawdopodobnie nie została jeszcze ostatecznie załatwiona, gdyż pełnomocnik p. Pistoriusa wniesie kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie. (s)

Rozpaczliwy krok bezrobotnego

W dniu 17 lutego br. powiesił się na pasku u klamki drzwi mieszkania matki 26-letni Eryk Klamert, zamieszkały przy ulicy Jana 17 w Królewskiej Hucie. Przyczyną samobójstwa był brak pracy, skrajna nędza i depresja psychiczna. (b)

Podrzucone niemowlę z listem do ojca

Olbrzymie poruszenie w ambulatorjum Kasy Chorych w Sosnowcu, Wawel 3, wywołało znalezienie 6-miesięcznego dziecka, podrzuconego przez matkę, na korytarzu.

Kiedy zajęto się płaczącem niemowlęciem, zauważono zapieczętowany list, w którym nieznana autorka pisała: „Ojcem dziecka jest Tadeusz Uf..... woźny K. Ch., któremu dziecko oddaję“.

Dziecko oddano do przytułku na Pekinie, a policja mając list, wszczęła poszukiwania matki. Wkrótce ustalono, że autorką i matką podrzutka jest 32-letnia Karolina Paluch, zam. w Sosnowcu, Kołłątaja 13, która w poniedziałek stanęła przed Sądem Okręgowym, oskarżona o złośliwe posądzenie o ojcostwo.

Ponieważ oskarżona nie potrafiła przeprowadzić dowodu prawdy, skazana została na rok więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.



Fryderyk i Marja Schneiderowie z Wielkich Hajduków, stali czytelnicy „Siedmiu Groszy“ obchodzili w dniu 18 bm. uroczystość 25-letniego pożycia małżeńskiego. Szczęść Boże!

Ciekawa sprawa przy drzwiach zamkniętych

Wielkie wrażenie wywołała swego czasu na terenie Łazisk Średnich pogłoska, jakoby w związku z budową olbrzymiego gmachu szkolnego na tamtejszym terenie kilka poważnych osobistości wmieszanych było w aferę łapówkową. Zarzut taki skierowany był w pierwszej linji przeciw obecnemu naczelnikowi urzędu gminnego p. Szustrowi, który pertraktować miał z jednym z ubiegających się o budowę tego gmachu budowniczym, o łapówkę, sięgającą sumy kilku tysięcy złotych. Z tego też powodu przeprowadzono z ramienia Wydziału Powiatowego w Pszczynie kilka lustracyj, w czasie których nie zdołano jednak ujawnić żadnych w tym kierunku konkretnych danych.

Ponieważ jednak podobne pogłoski były w dalszym ciągu kolportowane, poradzono p. naczelnikowi Sz., sprawę skierować na drogę sądową.

W związku z powyższem zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych autor pogłosek Sikora z Łazisk Średnich

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku jednak rozprawy osk. Sikorę uniewinniono.

Wyrok wywołał naturalnie cały szereg komentarzy.

„Wolne posady u księcia Hohenlohego“ Zdemaskowanie sprytnego oszusta z Katowic

W Bytomiu aresztowano w ub. sobotę bezrobotnego pracownika kupieckiego Ewalda Woitzika z Katowic, czasowo zamieszkałego w Bytomiu (Kaiser Franz Josef Platz 4). W. przedstawiał się wszędzie jako dr. Ewald Weber, rzekomy pełnomocnik księcia Hohenlohego. Oszust zdołał w niezliczonych wypadkach naciągnąć cały szereg rodzin mieszczańskich w Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu, u których zamieszkiwał, nie płacąc komornego.

Pozatem zawierał on przed szkołami żeńskiemi znajomości z młodemi dziewczętami, którym przedstawiał się jako pełnomocnik ks. Hohenlohego, asesor dr. Weber i przyrzekał u niego posady prywatnych sekretarek.

Sprytnego oszusta, który ponaciągał szereg obywateli na grubsze pożyczki, osadzono w areszcie.

Sprawa strejku na kopalni „Polska“

W związku ze strejkiem robotników, zatrudnionych przy robotach przygotowawczych około uruchomienia kopalni „Polska“, komisarz demob. inż. Maske, przeprowadził pertraktacje z zarządem kopalni. Tłem zatargu jest niewypłacenie robotnikom zarobków. Spodziewać się należy, że zatarg zostanie wkrótce zlikwidowany.

Straszna eksplozja na kopalni „Mysłowice“ Z sali sądowej w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. poniedziałek sprawę tragicznego wypadku, jaki miał miejsce na kopalni „Mysłowice“ w Mysłowicach. Na ławie oskarżonych zasiadł górnik Sylwester Mol z Mysłowic, któremu akt oskarżenia zarzucał uraz cielesny powstały z niedbalstwa. W podziemiach tej kopalni eksplodował materjał wybuchowy. Wskutek eksplozji został ciężko ranny górnik Kasparczyk. Po kilkumiesięcznem leczeniu w szpitalu ranny przyszedł do zdrowia, został jednak do śmierci kaleką, gdyż zaniewidział na lewe oko.

Jak wykazała rozprawa osk. Mol pracował poprzednio na odcinku, gdzie nastąpiła eksplozja. Kiedy przygotował materjał do wybuchu, eksplozja z niewiadomych przyczyn nie nastąpiła. Mol opuścił pole pracy, nie zawiadomiwszy o tem swego następcy Kasparczyka.

Na rozprawie przesłuchano szereg świadków, poczem sąd skazał Mola na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 2 lata.

Niejaka Czechówna oraz jej gospodyni zrobiły bardzo złe doświadczenie z przysłowiem: „Gość w dom...“ Czechówna zajmując jeden pokój jako sublokatorka, zaprosiła na libację do mieszkania niejakich: Bolesława Gajewskiego, Stanisława Kosaka i Herberta Zeldera z Katowic, których uraczyła obficie wódką i zakąskami. Gdy goście opuścili gościnne progi zauważyła gospodyni Czechównej brak kilku wartościowych przedmiotów, o czem naturalnie natychmiast zawiadomiła policję.

Gdy policja przystąpiła do aresztowania „miłych“ gości, stawili oni opór, przyczem nie obyło się oczywiście bez wyzwisk. Silniejszy patrol policyjny zdołał awanturników odprowadzić na komisarjat. W ub. poniedziałek zaś zasiedli oni na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach pod zarzutem kradzieży i oporu władzy.

Świadkowie nie mogli jednak udowodnić, czy oskarżeni faktycznie okradli gospodynię swej znajomej, to też zostali oni zasądzeni tylko za opór władzy każdy na miesiąc aresztu.

Niejaki Juljusz Udisz miał stare porachunki z niejakim Panitzem. Pewnego dnia zobaczył on swego nieprzyjaciela na ulicy. Po krótkiej wymianie słów doszło do bójki, w toku której Udisz dobył noża z kieszeni i zadał swemu wrogowi kilka niebezpiecznych ran.

W ub. poniedziałek odpowiadał Udisz przed Sądem Okręgowym w Katowicach, gdzie całe zajście przedstawił w ten sposób, że został napadnięty przez Panitza i dlatego użył noża w obronie własnej.

Sąd na podstawie zeznań świadków nie dał oskarżonemu wiary i zasądził go na 6 miesięcy więzienia. (s)

W imię sprawiedliwości

W związku z zamieszczoną przez nas notatką p. t. „Wściekły pies w kościele w Pawłowie“, prosi nas p. Jan Lazar z Pawłowa o wyjaśnienie, że gdy pies wpadł do kościoła on nie krzyczał, lecz chwycił psa i wyrzucił z kościoła. Przytem został on przez psa dotkliwie pokąsany. P. Lazar żadnego zamieszania wśród modlących się w kościele nie wywołał.

Herszt bandy przemycającej poborowych ujęty został przez policję w Katowicach

Dnia 16 bm. przytrzymano w Katowicach herszta bandy, która od dłuższego czasu zajmowała się masowem przemycaniem ludzi, przeważnie poborowych i kryminalistów, do Francji i Belgji. 35-letniego Hersza Szmula Majzlera, pochodzącego z Buczynina, pow. Sieradzki, a zamieszkałego w Brukseli gdzie zajmował luksusowo urządzone mieszkanie i skąd kierował całą „robotę“.

Majzler, którego już od szeregu miesięcy podejrzywano o przemycanie ludzi zagranicę, przyznał się do czynu tego, a, przyciśnięty do muru, wydał nawet nazwiska swych wspólników: 31 letniego Moszka Kupersztoka z Sosnowca (Towarowa 3) oraz 40-letniego Szlamę Kalkopfa z Sosnowca (7 go Maja 12a), przy pomocy których przemycał on ludzi przez granicę polsko niemiecką na Śląsku.

W czasie rewizji mieszkaniowej, przeprowadzonej u sosnowieckich „przedstawicieli“ Majzlera, zajęto kompromitującą ich w wysokim stopniu korespondencję.

Po przesłuchaniu Majzlera z obawy przed ucieczką zagranicę, przytrzymano w areszcie. Wspólników jego sędzia śledczy pozostawił na wolności, rozciągając nad nimi dozór policji.

NARZECZONA SKAZAŃCA

20)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W francuskiej Bastylji osadzony został z rozkazu księcia Beaufort 21-letni młodzieniec, jego siostrzeniec Marceli, któremu udało się zbiec. W tym czasie z grobowca rodziny księcia zginęły zwłoki siostry księcia Serafiny Cavanac, matki Marcelego, która z rozpaczy otruła się. Książę zaprowadził do pustej trumny Adrjannę, ukochaną Marcelego.

*

— Chcesz grać komedję? — zawołał książę z szatańskim grymasem, wskazując trumnę. — Chytrość twoja i przebiegłość nic tutaj nie pomoże! Kazałem cię sprowadzić, ażebyś wyznała, kto skradł trupa pani Cavagnac! Tylko bez żadnych wykrętów. Chcę wiedzieć, gdzie podziano trupa!

— Nie wiem, jaśnie oświecony książę!— odpowiedziała Adrjanna blada i drżąca.

— Biada ci, jeżeli nie będziesz w stanie pokazać mi, gdzie jest trup! — zagroził książę.

— Choćbym śmierć ponieść miała, nie mogę powiedzieć, bo nie wiem! — odpowiedziała Adrjanna.

— Nie drażnij mego gniewu, dziewczyno! Wiem, że jesteś w porozumieniu z Marcelim! — rzucał się książę. — Wiem, że byłaś obecną podczas jego ucieczki! Wyznaj, kto wyniósł trupa z grobowca?

— Nie wiem! — odrzekła Adrjanna stanowczo.

— Chcesz mi się opierać? Zostajesz w tajemniczych stosunkach z Marcelim, bądź jednak pewna, że będę umiał zerwać te wasze związki! — zawołał książę. — Pozostaniesz w tym grobowcu dopóty, dopóki się nie zdecydujesz na wyznanie wszystkiego.

W tej samej chwili dały się słyszeć głośne kroki w grobowcu, których odgłos przybliżał się coraz bardziej.

— Musisz się przyznać! — mówił książę dalej. — Mam w ręku środki uczynienia cię powolną!

— Wstrzymaj się, Anatolu Beaufort! — odezwał się głos donośny i potężny, a w tej chwili ukazała się rycerska, wysoka postać Marcelego z podniesioną do góry ręką. — Miara twoich występków jest pełna! Nie posuwaj się dalej!

Adrjanna spostrzegła Marcelego i przejęta po części radosnem zdziwieniem, po części obawą o niego, pospieszyła naprzeciw niemu i upadła przed nim, obejmując go i szukając u niego pomocy.

— Dobrze, że sam się oddajesz w moje ręce! — rzekł książę z szatańskim uśmiechem. — Musisz wyznać, gdzie się podziały zwłoki twej matki!

— Jej zwłok nie ma? — zapytał Marceli przerażony.

— Chwytajcie go! — rozkazał książę służącym, wskazując na Marcelego.

Służący chcieli wykonać rozkaz, ale Marceli wydobył szpadę, która przy blasku świec zajaśniała w powietrzu.

Nie ważcie się mnie tknąć! — zawołał z królewską dumą. — Pierwszy, który się zbliży, zginie!

— Nędzni tchórze! Boicie się jednego włóczęgi? — Zaszczuć go psami! Zabić go!

— Nie ściągaj jeszcze jednego morderstwa na swą zbrodniami przeciążoną duszę, Anatolu Beaufort! — brzmiał w grobowcu, donośny głos Marcelego. — Wobec zwłok twoich szlachetnych przodków spotyka cię moje przekleństwo! Zamęczyłeś moją matkę! Z klątwą na zwiędłych ustach umarł Aba Koronos, którego jesteś mordercą.

— Zabić Marcelego! — wołał książę w nieopisanej wściekłości, rzucając świecznik i chwytając za szpadę.

Służący wstrząsając bronią, natarli na Marcelego.

Dziwny zamęt powstał w grobowcu, w którym, gdy świece zagasły w świeczniku, panowała prawie ciemność.

Marceli lewą ręką prowadził Adrjannę, osłaniając i unosząc ją ze sobą, prawą zaś opierał się nacierającym sługom księcia.

— Wyjdźmy stąd tylko! — błagała Adrjanna, pociągając Marcelego. — Jesteśmy zgubieni, jeżeli nie zdołamy wyjść.

— Schwytajcie go! Powinniście go schwytać żywego! Możecie go rozbroić!

Z krzykiem rzucili się służący na Marcelego.

Bronił on siebie i Adrjannę silną, wyćwiczoną ręką. Szpady szczękały. Walka przeniosła się w głąb grobowca, gdzie panowała prawie ciemność. Na kamiennych schodach, prowadzących do wyjścia z zamku, było zupełnie ciemno.

Służący po omacku nacierali na cofającego się ku schodom Marcelego i częściej trafiali w ścianę, niż w jego szpadę.



Jednak Marceli dostał się szczęśliwie na schody

— Nie puszczajcie go! — krzyczał książę. — Przysięgam na zbawienie, ciężko odpokutować to musi!

Jednak Marceli dostał się szczęśliwie na schody. Stąd zrobił wycieczkę przeciw nacierającym sługom i zapędził ich napowrót do grobowca. Następnie wbiegł na schody, pochwycił znów za rękę swą kochankę, oswobodzoną z rąk tyrana i usiłował wraz z nią opuścić zamek.

Służący z krzykiem rzucili się na schody.

— Zamknąć bramy! Pospuszczać psy! — wołali.

Jednakże Marceli z drżącą z przerażenia Adrjanną dostał się już do otwartego przedsionka, a stamtąd na ulicę.

— Służący chcieli go ścigać, ale szczęk broni i krzyki zgromadziły taki tłum ciekawego ludu, który stanął po stronie młodzieńca, broniącego młodej dziewczyny, że musieli odstąpić od zamiaru i powrócić do zamku.

— Tymczasem jesteśmy ocaleni! — szepnęła Adrjanna do swojego obrońcy. — Ale tylko na chwilę! Książę każe nas szukać i ścigać, mój Marceli!

— Bądź o to zupełnie spokojna, Adrjanno! — odpowiedział Marceli, — chowając szpadę do pochwy i oddalając się szybko od zamku z ukochaną. Ja jestem przy twoim boku i dopóki ja żyję, nikt nie śmie tknąć jednego włosa z twej głowy! Będę umiał bronić siebie i ciebie, a bardzo prędko, najdalej w dni kilka, wszystko rozstrzygnąć się musi.

XXII.

WIDMO BASTYLJI.

Była to chwila w najwyższym stopniu interesująca, gdy na rozkaz królewski zamknięto i obsadzono wartami wszystkie drzwi i bramy Bastylji, w której znajdowało się zjawisko, widziane przez króla na własne oczy.

Monarcha chciał się koniecznie dowiedzieć, coby to być mogło.

Tajemniczy sposób ukazywania się i znikania tej postaci podniecał do najwyższego stopnia jego ciekawość, a okoliczność, że w Bastylji spotykano się z tem zjawiskiem już od pewnego czasu i spoglądano na nie z przesadną trwogą, umacniała króla w postanowieniu zbadania prawdy.

Komendant i inspektor oddalili się, aby spełnić rozkaz królewski, tylko Richelieu i dwaj ludzie z pochodniami pozostali przy monarsze, idącym przez długi, sklepiony kurytarz.

I król sam w tej chwili nie czuł się wolnym od wszelkiej obawy. Chociaż przed chwilą wiarę w duchy nazwał głupstwem, lecz miejsce, w którem się znajdował, wywierało na niego pewien wpływ. Ponure galerje wieżowe, długie, półciemne kurytarze, — starożytne, potężne mury, cele, z których tu i ówdzie dochodziły westchnienia więźniów, czerwonawe światło pochodni, nadające wszystkiemu jeszcze bardziej tajemniczą cechę, wszystko to składało się na powiększenie przejmującego wrażenia.

Z głuchym skrzypieniem zamykały się bramy na dole. Słychać było regularny, miarowy chód patroli i wart, śpieszących zająć przy wyjściach i w kurytarzach stanowiska.

Zarządziwszy wszystko, Montarin powrócił do króla.

— W ciągu kwadransa wszystko się wyjaśni! — rzekł. — Czy wolno mi prosić najjaśniejszego pana na ten czas do mojego mieszkania?

— Dziękuję ci, panie komendancie, pozostanę tutaj, w bliskości galerji wieżowych, gdzie się pokazało zjawisko, — odpowiedział król. — Chcę, żebyś pan kierował przeszukaniem Bastylji, bo pragnąłbym stanowczo dowiedzieć się czegoś pewnego o tem zjawisku.

Montarin, spełniając rozkaz, oddalił się, złożywszy ukłon.

Ludwik spojrzał w galerję wieżową, blisko której się znajdował.

— Miejsce to rzeczywiście jest odpowiednie do szerzenia się przesądów! — rzekł do marszałka Richelieu.

I zwracając się do jednego z niosących pochodnie, dodał:

— Czy często widują tu to zjawisko?

— Tak jest, najjaśniejszy panie, szyldwachy często je już widywali! — odpowiedział zapytany. — Dawniej nic o tem nie słyszałem, przez jakiś czas było zupełnie cicho o widmie, teraz pokazuje się znowu.

— I obawiają się widma? — pytał król dalej.

— Ustępują mu z drogi, najjaśniejszy panie.

— Dlaczego nikt do niego nie przemówi?

— Szyldwach Maltron uczynił to niedawno, najjaśniejszy panie.

— I cóż się stało?

— Chciał widmu zastąpić drogę, najjaśniejszy panie, ale się nie udało!

— Dlaczego?

— Szyldwach opowiadał później, że widmo skinęło nań rozkazująco i musiał ustąpić z drogi, bo czuł, że inaczej nie może!

— A inny szyldwach? Żaden z nich nie próbował zatrzymać widma?

— Nie, najjaśniejszy panie, duch nikomu nic nie robi, więc też nikt mu nic zrobić nie może. Chodzi tylko po galerjach wieżowych, ukazując się to tu, to ówdzie, ale zupełnie nieszkodliwy...

— Więc nikt dotąd nie usiłował dojść, czem jest rzeczywiście to zjawisko? — zapytał król.

— Nie, najjaśniejszy panie, nikt nie zaczepia ducha.

— Zawołać tutaj szyldwacha Maltrona! — rozkazał król.

Jeden z trzymających pochodnię oddalił się i powrócił wkrótce w towarzystwie jednego z inwalidów, który, stając przed królem, sprezentował broń.

— Jesteś Maltron? — zapytał monarcha.

— Maltron, najjaśniejszy panie! — odpowiedział stary żołnierz.

— Chciałbym się dowiedzieć, co wiesz o zjawisku, które się niekiedy w Bastylji ukazuje nocami.

— O widmie Bastylji, najjaśniejszy panie? Pokazuje się ono rzeczywiście!

— Cóż wiesz o niem?

— Wiem tylko, że to ma być pani Richemont, która niegdyś za życia... — Maltron obejrzał się żywo dokoła.

— Skąd o tem wiesz?

— Tak powiadają, najjaśniejszy panie, słyszałem. I być bardzo może, bo niema spokoju w grobie.

— Czy grób tej pani Richemont znajduje się na cmentarzu Bastylji? — zapytał król.

— Tak jest, najjaśniejszy panie, gdyż pan Richemont był niegdyś komendantem Bastylji.

— Wołałeś raz na tę postać, czy słyszała wołanie?

— Tak jest, najjaśniejszy panie, duch ma dobry słuch... Zwrócił się do mnie i skinął na mnie.

— I ustąpiłeś mu z drogi?

— Musiałem, najjaśniejszy panie.

— Dlaczego musiałeś?

— Sam nie wiem, najjaśniejszy panie, musiałem!

— Przeląkłeś się widma?

— Nie przeląkłem się, najjaśniejszy panie. Maltron nie jest tchórzem, najjaśniejszy panie, Maltron w bitwie pod Fontenoy wziął do niewoli dwudziestu Anglików!

— A teraz cofa się przed jedną białą postacią.

— Rozkazała, najjaśniejszy panie, nie mogłem zrobić inaczej!

— Czy mówiła co do ciebie?

Ciąg dalszy nastąpi.

Ludność płacze na ulicach

po zgonie króla - żołnierza

Z Brukseli donoszą:

Od dwóch dni Belgja znajduje się pod przygnębiającem wrażeniem śmierci króla. Dowodem, jak był lubianym przez ludność jest to, że przechodnie brukselscy komentując tragiczny wypadek nie mogą powstrzymać się od łez. W przeniesieniu zwłok króla do pałacu w Brukseli z zamku w Laecken wzięli udział wszyscy niemal mieszkańcy Brukseli. Wszystkie dzienniki wychodzą w czarnych obwódkach bez względu na przekonania polityczne.

Rząd belgijski ogłosił proklamację do narodu.

W odezwie swej rząd wyraża głęboki żal z powodu tragicznego zgonu króla, który nastąpił niemal w przededniu 25-letniej rocznicy jego wstąpienia na tron. Proklamacja wyraża w dalszym ciągu głęboką wdzięczność dla zmarłego monarchy, który był najwspanialszem uosobieniem godności królewskiej, niezłomnego bohaterstwa i poświęcenia się dla ojczyzny.

Minister Wojny wydał z powodu zgonu króla Alberta rozkaz dzienny do armji, w którym podkreśla bohaterstwo zmarłego monarchy, będącego symbolem cnot żołnierskich.

W pogrzebie króla Alberta weźmie udział kilku monarchów zagranicznych. M. in. spodziewany jest przyjazd królów Szwecji i Danji, prezydenta Lebrun, księcia Walji, następcy tronu włoskiego Humberta, następcy tronu norweskiego Olafa i t. d.

Na pogrzeb króla Alberta przybył z Włoch jedynie następca tronu kr. Umberto, małżonka jego, a córka króla Alberta, księżna Marja Józefina ze względu na zły stan zdrowia pozostała w Neapolu. Księżna Marja Józefina na wieść o śmierci ojca straciła przytomność.

Do stolicy Belgji przybyli w nocy ze Szwajcarji następca tronu książę Leopold z małżonką. Para książęca była bardzo przejęta tragiczną śmiercią króla Alberta i przyjęła osobiście kondolencje tylko od członków rządu, którzy zebrali się w komplecie na dworcu. Jednocześnie uzgodniono z księciem Leopoldem protokół pogrzebu i koronacji. W poniedziałek wieczorem ciało króla Alberta przeniesiono z pałacu w Laecken do zamku w Brukseli. Szpaler wzdłuż drogi, którą posuwał się orszak żałobny tworzyli b. kombatanci. Wśród nich znadował się oddział b. kombatantów polskich ze sztandarem. Pogrzeb króla Alberta nastąpi w czwartek. W pogrzebie wezmą udział królowie i prezydenci wielu państw. Koronacja króla Leopolda na króla Belgji nastąpi w piątek w sali parlamentu.

Z Warszawy donoszą:

Gen. dywizji **Daniel Konarzewski** wyznaczony na nadzwyczajnego ambasadora P. Prezydenta R. P. oraz delegata rządu i wojska polskiego na pogrzeb króla Belgji Alberta, wyjeżdża do Brukseli we wtorek wieczorem.

500 kobiet i dzieci

zginęło podczas walk w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

Według pobieżnych obliczeń, liczba kobiet i dzieci, poległych podczas ostatnich walk ulicznych, dochodzi do 500.

Szkody, wyrządzone przez artylerję, obliczone są na pół miljona szylingów.

Olbrzymi blok mieszkalny Karl-Marx-Hof wymaga gruntownej restauracji. Około 200 mieszkań jest zupełnie zniszczonych.

*

„Populaire" w korespondencji z Wiednia donosi, że podczas ostatnich zaburzeń w bloku mieszkalnym Samdleiten znaleziono zwłoki 85 dzieci poniżej lat 14, zabitych podczas walk.

Aresztowanie Wallischa

Z Wiednia donoszą:

Były burmistrz miasta Bruck-am-Mur w Styrji, wybitny przywódca socjaldemokracji austrjackiej, Koloman Wallisch, został wraz z żoną aresztowany w pobliżu miejscowości Liezen w Styrji. Wallischa zakuto w kajdany i odstawiono do sądu krajowego w Leoben. Stanie on przed sądem doraźnym. Za odnalezienie i aresztowanie Wallischa była wyznaczona premja w wysokości 5 tysięcy szylingów.

O aresztowaniu posła socjaldemokratycznego Wallischa, donoszą następujące szczegóły: Wallisch usiłował wraz z żoną dotrzeć do granicy czechosłowackiej. W drodze poznał go jednak pewien kolejarz i doniósł o tem żandarmerji. Aresztowanie nastąpiło w pobliżu Admon. Wallisch był złamany i nie stawiał żadnego oporu. Odstawiono go wraz z żoną do więzienia w Leoben, gdzie prawdopodobnie nastąpi rozprawa przed sądem doraźnym.

Zajścia w Żywieckiem przed sądem Najwyższym

Cała sprawa nie została jeszcze załatwiona

Z Warszawy donoszą:

Na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się w sobotę sprawa o zajścia antyżydowskie w powiecie Żywieckim. Jak wiadomo, obrońcy skazanych przez Sąd Okręgowy w Wadowicach narodowców wnieśli, wobec zatwierdzenia wyroku sądu wadowickiego przez sąd drugiej instancji, skargę kasacyjną. Skarga ta była rozpatrywana przez Sąd Najwyższy w dniu 9 stycznia r. b., który jednak nie ogłosił swojej decyzji w sprawie, lecz przekazał ją wzmocnionemu kompletowi w składzie 7-miu sędziów, stawiając do rozstrzygnięcia pytanie: „Czy przepisy kodeksu postępowania karnego pozwalają w związku z art. 340 P. K. K. na odczytywanie zeznań świadka, badanego w śledztwie jako oskarżonego?"

Postawienie tego pytania kompletowi 7 sędziów opiera się na jednym z punktów skargi kasacyjnej obrony. W toku bowiem procesu przed Sądem Okręgowym w Wadowicach obrona sprzeciwiła się odczytywaniu zeznań osób, które były badane podczas śledztwa w charakterze oskarżonych, a potem dochodzenie przeciwko nim zostało umorzone. Obrońcy dowodzili, że zeznania tych osób, złożone w śledztwie, nie mogą być traktowane jako zeznania świadków, a tem samem nie mogą być odczytywane. Obrońcy stali na stanowisku, że oskarżony w toku śledztwa może świadomie składać nieprawdziwe zeznania, gdy tymczasem ta sama osoba, zeznając w charakterze świadka, za złożenie fałszych zeznań podlega karze za krzywoprzysięstwo.

Aby rozstrzygnąć wątpliwości wysuwane przez obronę, komplet sądzący przekazał sprawę wzmocnionemu kompletowi, podkreślając tem samem, że sprawa odczytywania zeznań posiada w procesie doniosłe znaczenie.

Wzmocniony komplet Sądu Najwyższego w sobotę właśnie zajmował się rozstrzygnięciem tego zagadnienia. Obronę reprezentowali na rozprawie prof. Glaser, mec. Grendyszyński i mec. Stypułkowski, którzy w długich wywodach prawniczych uzasadniali stanowisko obrony.

Wzmocniony komplet 7 sędziów orzekł 4 głosami przeciw 3, że jest rzeczą dopuszczalną aby na rozprawie odczytywane były zeznania osób, badanych w śledztwie w charakterze oskarżonych. Wynika z powyższego, że stanowisko obrony podzieliło trzech sędziów wzmocnionego kompletu, a jeden głos zdecydował o twierdzącej odpowiedzi na postawione zapytanie.

Obecnie po rozstrzygnięciu kwestji odczytywania zeznań sprawa powróci do kompletu, który rozpatrywał całość skargi kasacyjnej w składzie: przewodniczący sędzia Korsak, wotanci Fleszyński (referent) i Krzysztoforski. Komplet zajmie się pozostałemi punktami skargi kasacyjnej i wyda ostateczną decyzję.

Lindbergh wyjaśnia...

Pułkownik Lindbergh, oskarżony przez komisję śledczą Senatu o pobranie bezpłatnie od prywatnych towarzystw żeglugi powietrznej akcyj wartości około miljona dolarów, złożył wyjaśnienie, stwierdzając, że jego dochody, z tytułu uprzywilejowanych akcyj lotniczych w ciągu 6 lat wyniosły 188 tys. dolarów.

16 zabitych w katastrofie kolejowej

Z Rzymu donoszą:

Między stacjami Port Vecchio i Populonia wydarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie zderzyły się dwa pociągi. 16 osób poniosło śmierć, 11 jest poranionych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Latem zeszłego roku prasa całej Polski była poruszona sensacyjnemi napadami na kobiety w okolicach Łowicza, dokonywanemi przez zwyrodniałego osobnika, którego nazwano wampirem z pod Łowicza. W swoim czasie aresztowano kilku podejrzanych osobników i kwestja wykrycia sprawcy uchodziła już za rozwiązaną. Jak się okazuje jednak były to wiadomości mylne. Sędzia prowadzący śledztwo w tej sprawie musiał je umorzyć wobec tego, że żadnemu z zatrzymanych nie można było udowodnić iż jest sprawcą napadu.

— Władze watykańskie poleciły zakończenie robót restauracyjnych w willi papieskiej Castel Gandolfo wczesną wiosną. Wysuwają z tego wniosek, że po zakończeniu roku jubileuszowego, Papież uda się na parodniowy wypoczynek do tej willi.

— W rządowym arsenale broni Springfield w stanie Illinois (Ameryka) wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył cały arsenał, wyrządzając stratę na około miljon dolarów. Z powodu ciągłych wybuchów amunicji, akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona.

— Fala niebywałych mrozów nawiedziła północno-wschodnie dzielnice Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku termometr spadł do niebywałego w kronikach tego miasta poziomu — 25 st. Celsjusza. W górach Adirondack mróz sięgał — 50 Celsjusza.

— Straszliwa katastrofa wydarzyła się w Filadelfji w polskiej rodzinie Kalkosińskich. W ostry mróz Kalkosiński z żoną, synem i córką wyjechał samochodem w okolice miasta. Nagle na moście nad Tacony Creek samochód pośliznął się na zlodowaciałym śniegu i przebiwszy poręcz, spadł do rzeki. Wszyscy czterej podróżni zabici zostali na miejscu. Kalkosiński był właścicielem fabryki pończoch, zatrudniającej 35 robotników.

— Z Winnipeg'u donoszą, że władze kanadyjskie aresztowały i wydaliły z granic Kanady zabójcę Petlury Szwarcbarta, który niedawno przybył do Kanady ze Stanów Zjednoczonych i zapowiedział szereg odczytów o prześladowaniu Żydów przez Ukraińców. Wydalenie nastąpiło na skutek protestu, zgłoszonego przez posłów ukraińskich do parlamentu kanadyjskiego oraz ukraińskie organizacje.

— W Ameryce zmarł b. senator stanu Nebraska Gilbert Hitchcock w 74-ym roku życia. Był to wypróbowany przyjaciel Polski. Obok Wilsona i płk. House'a podczas wojny światowej najwięcej przyczynił się w Stanach Zjednoczonych do uznania słusznych żądań Polski. Paderewski miał w nim zaufanego pomocnika, zwłaszcza w sprawach tworzenia armji polskiej we Francji.

TU WYCIĄĆ!

Humor

NIEZWYKŁA KARA.

Prezes tow. opieki nad więźniami zwraca się do jednego z pensjonarjuszy zakładu karnego:

— Za co was właściwie tu zamknięto?

— Za głupie spóźnienie na pociąg, proszę pana prezesa.

— Ciekawe, przecież to nie jest karalne, nie prowadzi nigdy do więzienia...

— Niby nie, ale to był akurat pociąg, którym miałem uciec zagranicę...

TESTAMENT ZAWODOWY.

W Chicago umiera jeden z „gangsterów". Przy łóżku siedzi jego najlepszy przyjaciel i kolega „po fachu".

— Jim — mówi umierający — przyszła moja ostatnia godzina, ale chcę ci zostawić pamiątkę. Zapisuję ci najpiękniejszy sznur pereł w całem Chicago. Jim robi pytającą minę... umierający dodaje:

— Znajdziesz go na trzeciej Avenue, 420, ósme piętro, drugi pokój... kasa ogniotrwała. Bardzo trudno do rozbicia...

— 476 —

Słowa te, których się Wolecki spodziewał, nie zrobiły na nim żadnego wrażenia.

— Musi się tedy pan postarać o usunięcie z drogi trudności.

Sydonja zaśmiała się krótko.

— Bardzo dobrze. Muszę panu jednak zdradzić, że hrabia Dębski nosi się nawet z myślą, wyzwania pana na pojedynek, wobec tego, że odzyskał wzrok.

Wolecki spojrzał na nią z uwagą.

— Naprawdę?

Wiadomość ta nie dziwi mnie zbytnio. Spodziewałem się czegoś podobnego.

Tembardziej tedy mam powód poprosić panią o wyświadczenie mi powyżej wymienionej przysługi.

Pojmuje pani chyba, że teraz, kiedy zamierzam się ożenić, gdy mam właściwie dopiero zacząć żyć z pomocą tak ciężko zarobionych pieniędzy, nie mam wcale ochoty paść w pojedynku i święcić poślubną noc na cmentarzu.

Wdowa po mnie byłaby niepocieszona. W jej interesie chociby muszę panią jeszcze raz prosić, żeby, zastosowawszy całą swą energję i spryt, doprowadziła do porozumienia między mną a hrabią Dębskim!

Policzki Sydonji pokryły się rumieńcem gniewu.

— Ani myślę! Coby sobie Janusz pomyślał o mnie?

Jeżeli pan miał odwagę prześladować jego byłą żonę, powinien pan mieć odwagę bić się z nim.

— 473 —

Ażeby nas uszczęśliwić, będzie pani musiała ofiarować znacznie więcej, może dwa razy tyle.

Nie będę naturalnie wymagał od pani niemożliwości i nie będę nalegał. Zgodzę się chętnie na to, by pani chcąc mi ułatwić małżeństwo z panną di Rigano, wypłaciła mi ową sumę ratami w przeciągu pierwszego roku swego małżeństwa.

Sydonja zrobiła gniewny ruch ręką.

— Niemożliwe!

Wolecki, uśmiechając się ze spokojem, oglądał swe palce.

— I dlaczego niemożliwe?

— Znam pani mądrość i energję. Z pewnością zdoła pani to uczynić.

Czy może nie chce pani ponosić żadnej ofiary? Czy na mnie mają się odbić skutki naszej wspólnej przewiny?

Chociaż te skutki nie są znowu tak przykre — poprawił się. — Narzeczona moja jest zachwycającą osóbką. Sama się pani o tem przekona, bo niezadługo będzie pani miała sposobność poznać ją!

Sydonja zerwała się z krzesła.

— Nigdy! Pan sam nie wie, co mówi.

Jeżeli pan się żeni z panną di Rigano, to pana rzecz! — Ale nie sądzi pan chyba, że hrabina Dębska...

Wolecki przerwał jej.

— Jeszcze nią pani nie jest. I niech pani nie zapomina, że panna di Rigano jednem swojem słowem mogłaby zniweczyć wszystkie nadzieje pani.

Pani uczyni więc jeszcze więcej. Przyjmie ją pani u siebie i postara się wprowadzić ją w towarzystwo!

Odpowiedzi Redakcji

K. Sz. Bydgoszcz. Korespondencja bardzo spóźniona. Nie zamieścimy.

X. Y. Mysłowice. Notatka ta nic nie mówi. Nie zamieścimy.

Pani z Wędryni. Niestety, nie może Pani otrzymać, gdyż zostały wyczerpane.

P. Jan K. z Siemianowic. Należy wnieść sprzeciw do zarządu gminnego, a równocześnie zawiadomić o tem starszego brackiego danego przedsiębiorstwa.

„M. Q.“ List taki nie wpłynął do naszej redakcji.

P. Stanisław S. z Knurowa. W niniejszym wypadku jest to zależne jedynie od dyrekcji kopalni.

W. H. Bytomska. Musi Pani zapłacić za 14 dni.

„Maszynistka“. 1) Należy się zwrócić do Sądu Przemysłowego w Katowicach (magistrat). 2) Przysługuje Pani 4-tygodniowy urlop.

Małoletni z Suminy. Należy się zwrócić z podaniem do Powiatowej Komendy Uzupełnień.

„W. R. 18 M. D.“ Są stare w kilkudziesięciu odsłonach, ale nie nadają się do grania.

„Par“. Znaczek stemplowy za 20 groszy.

P. Franciszek K. z Woszczyc. 1) Należy się zwrócić do Urzędu Górniczego w Król. Hucie. 2) Nie wiemy o co Panu chodzi.

„Tarn. Góry“. Nie przedstawia żadnej trudności.

U. E. J. Zezwolenie należy odnowić.



W cztery oczy

Miłość i uczucie zazdrości

— **„BEZRADNI G. A. — W. A.“.** Wszyscy zakochani są na punkcie swej miłości przeczuleni i **z rzeczy bardzo błahej robią często tragedję.** Najczęstszą zaś przyczyną wszelkich nieporozumień jest **brak zaufania, podejrzliwość i zazdrość.** Jest faktem dowiedzionym, że miłość idzie zawsze w parze z zazdrością, ale jeśli ta zazdrość przybiera zbyt ostre formy, to wtedy **między narzeczonymi muszą być tarcia.**

Moi drodzy. Wyżej wymienione Wasze wady są przyczyną tych wszystkich nieporozumień, o których piszecie. Niema jednakże tak radykalnego sposobu, przy którego pomocy możnaby się odrazu pozbyć tych wszystkich ujemnych rysów charakteru. Wymaga to **dość dużo czasu i silnej woli,** a ponieważ jesteście jeszcze młodzi i niezupełnie doświadczeni, więc **sami sobie zatruwacie chwile, które powinny być dla Was chwilami szczęścia i harmonijnego współżycia.** Jesteście, moi drodzy, oboje złośliwi i nieustępliwi. Dlatego też **jedno z Was musi być bardziej wyrozumiałe, musi wiele wybaczać stronie drugiej.** A przecież osobie naprawdę kochanej **wybacza się wiele rzeczy.** Pan jest starszy, a więc **łatwiej jest Panu się opanować,** narzeczona zaś jest **trochę rozpieszczona,** przypuszcza, że wolno jej jest pozwolić sobie na wiele rzeczy i **nie zdaje sobie może nawet sprawy z tego, że Pana to boli, że Pan z tego powodu cierpi.** To też jeżeli Pan będzie chciał sobie uprzytomnić, że postępowanie to jest konsekwencją **jej nieznajomości** życia, jej — że tak powiem — naiwności, to wtedy nie będzie Pan cierpiał i targał się w bezsilnej złości. Należy jej tylko delikatnie i spokojnie **wytykać niewłaściwe postępowanie i starać się wzbudzić w niej samokrytycyzm,** a ona wreszcie sama to zrozumie, **przyzna się do winy i poprawi.**

A więc, proszę Pana, trochę wytrwałości, ustępliwości i wyrozumiałości — a **będzie wszystko w porządku.**

Podłość niewiernego mężczyzny

— **P. J. Z KATOWIC.** Okres narzeczeństwa winien trwać tak długo, aż narzeczeni **poznają dokładnie złe i dobre strony swych charakterów,** aż zanalizują swoje uczucia i przekonają się, że mogą być szczęśliwi w pożyciu małżeńskiem. Jeżeli jednak okres ten trwa 7 lat, to **jest to trochę zadługo.** Ma Pani najlepszy tego dowód. 7 lat narzeczony zawracał Pani głowę, **wykorzystywał materjalnie i obiecywał małżeństwo,** a teraz, kiedy się Pani znalazła w ciężkiem położeniu materjalnem, porzucił Panią, **okazując Jej swą pogardę i wyznając prawdę z całym cynizmem i wyrafinowaniem.**

Droga Pani! Rozumiem w zupełności Pani bezgraniczną rozpacz, współczuję z Panią tem więcej, że jestem w tym wypadku bezradny jak Pani, bo **nie mam środka przeciwko podłocie tego człowieka.** Wiem tylko tyle, że listy, których odpisy przysłała mi Pani, **nie dadzą żadnego rezultatu,** a gdyby nawet ktoś wpłynął na niego o tyle, że wróciłby do Pani, to będzie Pani równie, a może **jeszcze bardziej nieszczęśliwą, niż dziś.** Człowiek, który tak podeptał Pani uczucia i w tak okrutny sposób Ją skrzywdził, **nie zasługuje na wiarę,** że będzie się starał te krzywdę naprawić. Dlatego też niech Pani stłumi w sobie ten ból, niech Pani **łzami zmyje z swej twarzy jego judaszowskie pocałunki** i szuka zapomnienia. Niech Pani nie ubiega się o ten ochłap jego fałszywej miłości, bo to godzi w cześć kobiecą, to zbyt upokarza kobietę. Nie należy również myśleć o samobójstwie ani o zemście, a tem mniej bluźnić. Niech Pani raczej **szuka ukojenia w modlitwie do Boga, którego karząca ręka sprawiedliwości napewno dotknie Pani krzywdziciela.**

*

— **BEZRADNA BRONIA.** Przyczyną Waszych nieporozumień jest różnica charakterów, którą trudno będzie usunąć. Jakkolwiek nie musi się Pani obawiać jego gróźb, że na wypadek zerwania popełni samobójstwo, to jednak nie radzę Pani zrywać. Lepiej niech zostanie tak, jak jest. Przyjdzie czas, że stosunki między Wami ułożą się same i wtedy będzie można się zdecydować na takie lub inne postawienie sprawy.

*

— **P. WILHELM W. Z KATOWIC.** List jest napisany tak, że mimo wielkich wysiłków nie mogę zrozumieć, o co Panu właściwie chodzi.

Ir—ski.

Nowy król Belgów

Leopold książę Brabancki



Ks. Leopold urodził się w 1901 roku. Był on majorem 1-go pułku grenadjerów belgijskich i członkiem Międzynarodowego Instytutu Kolonjalnego w Brukseli. Ks. Leopold ożeniony jest z ks. szwedzką Astrid Zofją - Ludwiką Thyra, urodzoną w Sztokholmie w 1905 r., a poślubioną ks. Brabanckiemu przed kilku laty. Jest ona synowicą króla szwedzkiego. Z małżeństwa tego księstwo brabanccy mają już dwoje dzieci: księżniczkę Józefinę Charlottę, urodzoną w Brukseli 11 października 1927 roku i księcia Boduena-Karola-Leopolda-Axela-Marję-Gustawa, noszącego tytuł hrabiego Hainaut, urodzonego w Brukseli 7 września 1930 r.

Jest to nowy następca tronu belgijskiego, liczący dopiero 3 lata i 5 miesięcy. Nadto zgon króla Alberta osierocił jego młodszego syna ks. Karola hr. Flandrji, oraz jedyną córkę, księżnę Marję-Józefę, zamężną za księciem Humbertem, włoskim następcą tronu, księciem Piemontu. Z sióstr zmarłego króla żyją tylko jeszcze dwie: księżna Józefina oraz księżna Klementyna, wdowa po ks. Wiktorze Napoleonie, zmarłym w r. 1926. Nadto żyje, jak wiadomo, wdowa po arcyksięciu austrjackim z pierwszego małżeństwa księżna Stefanja Lonyay z drugiego małżeństwa, ciotka króla Alberta.

TU WYCIĄĆ!

— 474 —

Sydonja spoglądała na niego osłupiała.

— Go ja zrobię?!

Czy wezwał mnie pan tutaj po to, by sobie ze mnie drwić? I pan naprawdę sądzi, że ja mogłabym traktować jako równą sobie kobietę, która jeszcze przed paru dniami odwiedzała bary i tym podobne nocne lokale?

Panie, pan chyba oszalał!

Wolecki powstał. Twarz jego spoważniała w tej chwili.

— Wcale nie, baronówno.

Najpierw muszę zwrócić uwagę pani na to, że w tej chwili mówi pani o mej narzeczonej, mej przyszłej żonie, więc niepotrzebnie tak się pani nad nią wynosi.

Zdaje mi się też, że kobieta, która tak, jak pani posługiwała się niedozwolonemi środkami, żeby wypędzić z domu i należnego jej stanowiska hrabinę Dębską, powinnaby być ostrożniejszą w wydawaniu sądu o moralności innych kobiet!

Sydonja pobladła jak ściana.

— Panie Wolecki, to... to jest...

— Prawda, droga przyjaciółko, prawda, może niezbyt przyjemna.

Pomimo to nie żądałbym od pani tego poświęcenia, gdyby okoliczności nie zmuszały mnie do tego.

Właśnie dlatego, że panna di Rigano nie ma najlepszej sławy, trzeba, żeby ją wprowadziła do towarzystwa osoba tak wysoko stojąco, jak pani.

Przyjaciółce hrabiny Dębskiej otworzą się z pewnością z chęcią wszystkie drzwi, które byłyby

— 475 —

może zamknięte dla pani Woleckiej, z domu Klary Ropskiej.

Przytem narzeczona moja chce koniecznie, żeby właśnie pani wprowadziła ją w koła arystokratyczne.

Pozna w niej pani mianowicie dawną swą znajomą, która ma z panią pewien rachunek do uregulowania.

Sydonja spojrzała na niego nic nie rozumiejąc.

— Chyba zaszła jakaś pomyłka. Ja nigdy nie widziałam tej panny di Rigano.

Wolecki wzruszył ramionami.

— To się wnet pokaże. W każdym razie postanowiła ona nie odstąpić w żadnym wypadku od tego warunku.

Raczej wolałaby zerwać ze mną zaręczyny, żeby tylko nie dopuścić do małżeństwa pani z hrabią Dębskim.

Dla powodów, o których się pani wkrótce dowie, nienawidzi panią serdecznie.

Sydonja potrząsnęła głową.

— To szczególne. Ona mnie nienawidzi? I ta nienawiść jest tak wielka, że żąda odemnie rzeczy, których nie mogę spełnić?

Bo żądanie to jest nie do spełnienia. To chyba pan pierwszy musiał uznać.

Jak sobie pan to wyobraża? Mój przyszły mąż jest pańskim śmiertelnym nieprzyjacielem, wzywał pana na pojedynek.

I ja miałabym przyjąć w swym domu przyszłą żonę pana, człowieka którego on musi nienawidzieć jak nikogo na świecie?

Humor

KONKURS.

— Tatusiu, co to jest wystawa inwentarza?

— To jest konkurs piękności dla krów.

SZCZERY.

Konduktor w tramwaju pyta się matki Piotrusia ile dziecko ma lat.

— Trzy lata, odpowiada matka.

— A mamusia ma 31 lat — oddaje Piotruś pospiesznie.

POCZĄTKUJĄCY.

— Panie dozorco — mówi więzień, pierwszy raz znalazłszy się w areszcie — wszystko już w porządku, nie mogę mieć zbyt wielkich wymagań, ale proszę mi tylko wskazać drugie zapasowe wyjście na przypadek pożaru.

FACHOWA DUMA.

Obrońca: — Proszę wysokiego sądu zważyć, że siedzący na tej ławie mój klient dopuścił się tylko zwykłej kradzieży...

Oskarżony: — Zaraz, zaraz, panie mecenasie, tak zwykła to ona nie była. Niech pan spróbuje zrobić coś podobnego.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Karol Schaefer poraz czwarty mistrzem świata w łyżwiarstwie

Bilorówna i Kowalski na czwartem miejscu

W Sztokholmie odbyły się w ciągu soboty i niedzieli tegoroczne mistrzostwa świata w łyżwiarstwie w jeździe figurowej.

Jak było do przewidzenia, tytuł mistrza świata poraz czwarty z rzędu zdobył wiedeńczyk Karli Schaefer, zajmując pierwsze miejsce przed Niemcem Baierem i Finlandczykiem Nikkanen. Schaefer dość wyraźnie dominował nad resztą zawodników i zdobył tytuł mistrza zupełnie zasłużenie.

Ostra walka toczyła się natomiast o dalsze miejsca, przyczem drugie miejsce zajął Niemiec Baier.

Szczegółowe wyniki są następujące: Schaefer (Austrja) 384 pkt., 2) Baier (Niemcy) 362 pkt., 3) Erdös (Austrja) 360 pkt., 4) Nikkanen (Finlandja) 357 pkt. 5) Pataky (Węgry) 359 pkt. 6) Sharpe (Anglja) 347 pkt. 7) Tertak (Węgry) 347 pkt. 8) Borden (USA) 230 pkt.

Jako wstęp do mistrzostw świata odbył się również konkurs łyżwiarski przy udziale wszystkich najlepszych par świata. Polska para Bilorówna i Kowalski zajęli czwarte miejsce. Pierwsze miejsce zajęła mistrzowska para Europy Rotter-Szolas (Węgry), 2) Papez-Zwack (Austrja), 3) Baier-Herber (Niemcy), 4) Bilorówna-Kowalski (Polska).

PARYZ POKONAŁ PRAGĘ

w piłce nożnej 3:1 (3:1)

Po świetnym sukcesie czeskich piłkarzy w Berlinie rozegrano wczoraj w Paryżu mecz międzymiastowy Paryż — Praga, który zakończył się sensacyjną porażką czeskich footbalistów w stosunku 3:1.

Francuzi dominowali nad Czechami startem do piłki i ambicją w grze i naogół byli zespołem lepszym od gości. Czesi rozczarowali na każdej linji i przy większem szczęściu Francuzów uzyskaliby z pewnością jeszcze gorszy wynik.

Najlepiej u Czechów spisał się bramkarz Planicka. Bramkę dla Pragi zdobył Nejedly. Dla Francuzów: Merciet, Finamore i Galley.

Polak na liście dziesięciu najlepszych

ping-pongistów świata

Lista najlepszych ping-pongistów świata przedstawia się następująco: 1) Barna, 2—3) Szabados i Bellak (Węgry), 4) Kohn (Austrja) 5) Hazi (Węgry), 6) Haydon (Anglja), 7) David (Węgry), 8) Ehrlich (Polska), 9) Kolar (Czechosłowacja), 10) Fuiberg (Łotwa).

Listę pań otwiera Krebsbach (Niemcy) przed Ketnerowa (Czech.) i Schmidową (Czechosłowacja).

Światowe, kobiece rekordy łyżwiarskie

Obecna lista światowych kobiecych rekordów łyżwiarskich przedstawia się następująco: 500 mtr. — Lie (Norwegja) 50.3, 1000 m. — Loesche (Finlandja) 1:45.7, 1500 mtr. — Blikken (Norwegja) 2:40, 3 klm. — Blikken 5:54.7, 5 klm. — Nehringowa (Polska) 11.00, jeszcze przed rokiem wszystkie rekordy należały do Nehringowej, potem poprawiła je wiedenka Landbeck — obecnie łyżwiarki skandynawskie są już na czele młodego kobiecego sportu w łyżwiarstwie szybkiem.

Czy SMP. Skoczów będzie mistrzem Śląska

w ping-pongu na r. 1934

18 bm. odbyły się w Żorach rozgrywki finałowe części południowej, w których udział wzięły 4 drużyny. Do singla stanęło 8 zawodników, zaś do doubla 6 par.

Zawody miały przebieg interesujący, szczególnie gdy walczyli ze sobą zawodnicy Skoczowa i Pszowa.

Wyniki zawodów drużynowych są następujące (w nawiasie podajemy faktyczne wyniki, gdyż resztę zwycięskie drużyny oddawały walkowerem): Skoczów — Mikołów 4:3 (4:0); Pszczyna — Pszów 3:4 (0:4); Skoczów — Pszczyna 4:3 (4:0); Mikołów — Pszów 3:4 (1:4); Skoczów — Pszów 4:3 (4:0); Pszczyna — Mikołów 3:4 (1:4). **Punktacja:** 1) SMP. Skoczów 3 pkt. 2) SMP. Pszów 2 pkt. 3) SMP. Mikołów 1 pkt. 4) SMP. Pszczyna 0 pkt.

Z indywidualnych rozgrywek podajemy kilka najciekawszych wyników, jak:

Stokłosa Fr. — Brząkalik 21:13, 21:23, 23:25, Stokłosa K. — Gisman 21:18, 21:12, Michałek — Brząkalik 21:18, 21:18, Gisman — Michałek 13:21 17:21, Gisman — Stokłosa Fr. 17:21 12:21, Michałek — Stokłosa K. 22:20, 22:24, 21:19. Kowol — Stokłosa K. 12:21 21:15, 15:21, Stokłosa Fr. Michałek 31:15, 21:11.

Tabela rozgrywek indywidualnych: 1:2 Stokłosa K. (Skoczów) i Michałek (Pszów) po 6 pkt. 3—4 Stokłosa Fr. (Skoczów) i Brząkalik (Pszczyna) po 5 pkt. 5) Brańczyk (Pszczyna) 3 pkt. 6) Kowol (Pszów) 2 pkt. 7) Żabka (Żory) 1 pkt. 8) Gisman (Mikołów) 0 pkt.

Ważniejsze wyniki rozgrywek w doublu były następujące: Stokłosa K., Starzyk J. — Jurczyk, Kowol 21:13, 21:18; Żabka, Przeljorz — Stokłosa K., Starzyk J. 7:21, 9:21; Stokłosa K., Starzyk J. — Brańczyk, Smyczek 21:8, 21:16, Brząkalik, Szewczyk — Stokłosa K., Starzyk J. 8:21, 6:21. Jurczyk, Kowol — Brańczyk, Smyczek 21:11, 22:20; Żabka, Przeljorz — Jurczyk, Kowol 12:21, 15:21; Brząkalik, Szewczyk — Jurczyk, Kowol 12:21, 8:21.

Tabela doubla: 1) Stokłosa, Starzyk (Skoczów) 5 pkt. 2) Jurczyk, Kowol (Pszów) 4 p. 3) Żabka, Przeljorz (Żory) 3 pkt. 4) Brząkalik, Szewczyk (Pszczyna) 2 pkt. 5) Brańczyk, Smyczek (Pszczyna) 1 pkt. 6) Gisman, Strokol (Mikołów) 0 pkt.

Według zaobserwowanych gier sądzić należy, że drużyna Skoczowa w bieżącym roku zdobędzie tytuł mistrza. Również w singlu rozstrzygnięcie winno zapaść między Stokłosą i Michałkiem.

Ciekawostki bokserskie

Za godną obronę barw narodowych w Szwecji wyraża P. Z. B. naszym reprezentantom serdeczne podziękowanie.

Zarząd PZB. zamianował uchwałą z dnia 31 stycznia br. następujących sędziów PZB. sędziami międzynarodowemi, z Pomorskiego OZB. p. Koprowskiego Franciszka, z Warszawskiego OZB. p. Cendrowskiego Stanisława, z Poznańskiego OZB. pp. Bielewicza Karola, Guckiego Teodora i Iwańskiego Feliksa.

W związku ze zbliżającemi się rozgrywkami o puhar środkowej Europy (Miropacup), wyjazdem do Ameryki i indywidualnemi mistrzostwami Europy w Budapeszcie, Zarząd PZB. wyznaczył następujących zawodników, wchodzących w rachubę przy ustawianiu reprezentacji.

Z OZB. Warszawa: Rotholc, waga musza; Polus, waga kogucia; Małecki, kogucia; Kazimierski, piórkowa; Cyran, piórkowa; Bąkowski, lekka; Seweryniak, półśrednia; Pisarski, średnia; Antczak, półciężka i Doroba, półciężka. Z OZB. Łódź: Pawlak, musza; Woźniakiewicz, piórkowa; Banasiak, lekka; Chmielewski, średnia. Z OZB. Śląsk: Jarzombek, musza; Nowakowski, musza; Moczko, kogucia; Rudzki, piórkowa; Białas, lekka; Gburski, półśrednia i Wystrach, półciężka. Z OZB. Pomorze: Wyszecki, musza i Chistowski, ciężka. Z OZB. Kraków: Chrostek, piórkowa. Z OZB. Poznań: Sobkowiak, musza; Rogalski, kogucia; Kajmar, piórkowa; Walkowiak, piórkowa; Sępiński, lekka; Dankowski, półśrednia; Majchrzycki, średnia; Przybylski, półciężka i Piłat, ciężka.

Zarządowi PZB. należy na jaknajwiększym wyborze pełnowartościowych zawodników, tem więcej, że czekają polski sport bokserski nie łatwe zadania.

Wpoczet członków PZB. przyjęto z dniem 31 stycznia br. T. G. „Sokół", Leszno.

Zarząd PZB. ukarał „naganą" zarząd Pomorskiego OZB. za udzielone zezwolenie startu KS. Olimpia, Grudziądz, zawieszonego przez Zarząd PZB. w prawach członka.

Zarząd PZB. udzielił KKS. Skoda Warszawa „naganę" za przyczynienie się do zajść w cyrku warszawskim w dniu 28 ub. m. z okazji finału o drużynowe mistrzostwo Polski między KKS. Skoda, Warszawa, a KS. Warta, Poznań.

Uchwałą Zarządu PZB. z dnia 31 stycznia br. zawiesza się w prawach członka PZB. LKS. Czarni, Lwów do czasu zapłacenia złotych 100, tytułem nałożonej kary za wycofanie się z mistrzostw drużynowych Polski.

Sport na Śląsku

I. K. S. PANEWNIK — S. M. P. KOSTUCHNA 2:0 (0:0)

Mecz odbył się na błotnistem boisku, mimo to jednak gra obfitowała w groźne momenty. Bramki zdobyli Rubin i Malcherek.

K. S. „WILHELMINA" SZOPIENICE — K. S. „KOŚCIUSZKO" SZOPIENICE 2:1 (2:0)

Gra stała na wysokim poziomie. Zasłużone zwycięstwo Wilhelminy, pomimo ofiarnej gry gości.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

JEDNOŚĆ — BRYNICA REZ. 12:1.

Rezerwowy zespół czeladzkiej Brynicy gościł onegdaj w Michałkowicach, gdzie silnej Jedności uległ w stosunku 12:1. Ze względu na błotniste i źrząskie boisku gra na niskim poziomie.

PING-PONG W KAZIMIERZU.

Miejscowa drużyna ping-pongowa SMP. bierze udział w mistrzostwach Zagłębia Dąbrowskiego, a ostatnie spotkanie rozegrała z SMP. Sosnowiec — Pogań.

Sport w Małopolsce

NIEDZIELNE MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE

J. L.) Mimo fatalnej aury i grząskiego, błotnistego terenu, cztery krakowskie zespoły (oprócz Cracovji, która grała nieszczęśliwie w Królewskiej Hucie) zdecydowały się na wystąpienie na „zielonej murawie". Wyniki były spodziewane i przyniosły rehabilitację ligowym zespołom za porażki doznane w ubiegłym tygodniu. Wisła pokonała Zwierzyniecki KS. w stosunku 7:3 (5:2) grając w pełnym składzie ligowym, jedynie bez Tychowskiego. U zwycięzców najlepsza pomoc, w ataku — Łyllo i Obtułowicz. Bramki uzyskali: Łyllo i Obtułowicz po 2, oraz Stefaniuk, dla Zwierzynieckiego Pamała, Konopek i Kozera. Sędziował p. Stopa.

Drugiem spotkaniem był mecz Garbarni z Grzegórzeckim KS. na małem i wąskiem boisku tego ostatniego. Do przerwy Garbarnia nie mogła się przystosować do błotnistego terenu. W 20 min. uzyskał dla Garbarni prowadzenie Walicki, niedługo później wyrównuje Piwowarski. Do przerwy 1:1. Po pauzie wkracza na boisko Pazurek, co znacznie ożywia atak Garbarni, która uzyskuje druzgocącą przewagę, strzelając pod rząd 4 bramki przez Walickiego i Riesnera. Ostateczny rezultat 5:1 dla ligowców. Sędziował p. Rumpler jun.

ŚLĄSK ZWYCIĘŻA KRAKÓW W MECZU ATLETYCZNYM 16:9

(J. L.) W niedzielę wieczorem rozegrano w Krakowie mecz ciężkoatletyczny między reprezentacjami Śląska i Krakowa. W meczu tym zwycięstwo odniosła reprezentacja Śląska w stosunku 16:9. Ślązacy zaprezentowali się doskonale, obdarzeni świetnemi warunkami fizycznemi. Krakowscy zawodnicy lepsi technicznie. Naogół zasłużone zwycięstwo Śląska. Wyniki techniczne przedstawiają się, jak następuje:

Waga kogucia: Piec (Śl.) zwycięża Voigta (Kraków) na punkty. W wadze piórkowej Kucharczyk (Śl.) bije na punkty Bajaka (K). W wadze lekkiej Dworek (Śl.) odnosi zwycięstwo nad Konarem (K.) dość niezasłużenie. Waga półśrednia: Bajorek (K) zwycięża Mańkę w 11 min. W wadze średniej Jaworski (K) zwycięża na punkty Grychtoła (Śl.) W wadze ciężkiej Gwóźdź (Śl.) mimo wielkiej przewagi fizycznej Nigrima (K) zdołał go pokonać w 11 min. Sędziowa. w ringu p. Gawlikowski, punktowali pp.: Włodek (Kraków) i Wesołowski (Śląsk). Publiczności 1.000 osób.

ATRAKCYJNE ZAWODY PING . PONGOWE W TARNOWIE

odbyły się w sali „Sokoła", a mianowicie między reprezentacją 3 miast, a to: Lwowa, Krakowa i Tarnowa o puhar, oraz spotkanie między okręgiem krakowskim a lwowskim, również o puhar. W turnieju międzymiastowym zwyciężył Lwów, bijąc Kraków 3.2 i Tarnów 3:2. Zwycięstwo to należy uważać za szczęśliwe, lecz nie zasłużone. W turnieju międzyokręgowym zwyciężył okrąg krakowski w stosunku 4:3. Najlepsi zawodnicy Lwowa to Kuehl i Loewenherz, Krakowa Ohrenstein i Majerczyk, Tarnowa Schiff i Klein. Publiczność niespodziewanie niedopisała.

Dokładne omówienie powyższej imprezy, zamieścimy niebawem.

Pamiętaj o bezrobotnych

Sport piłkarski w roku ubiegłym

Ze sprawozdania ustępujących władz PZPN. wynika, że w roku ub. sport piłkarski wykazał dalszy rozwój. Liczba czynnych zawodników, zrzeszonych w P. Z. P. N. wynosi obecnie 59.232. W ciągu roku przybyło 9.155 graczy. Liczba klubów wynosi 788. Charakterystyczną cechą r. 1933 jest fakt, że ani jeden klub w ciągu tego czasu nie przybył.

Mimo słabego, słabszego niż w poprzednich latach kontaktu z zagranicą i pozornie niezbyt pomyślnych wyników, rok ubiegły można nazwać przełomowym. Rok ten podniósł znacznie nasz prestige zagranicą. Ten pocieszający objaw został spowodowany przedewszystkiem świetną postawą naszych reprezentantów w ciężkich spotkaniach z Czechosłowacją i Niemcami oraz zwycięskiem tournee reprezentancji Krakowa po Belgji, Holandji i Francji. Ze wszystkiemi związkami europejskiemi, z któremi nawiązaliśmy kontakt łączą nas poprawne, a częściowo serdeczne stosunki. O znaczeniu naszego piłkarstwa świadczy fakt, że w roku ub. mieliśmy ofert ze strony różnych państw więcej niż wolnych terminów. Na rok przyszły mamy zapewnione już spotkania z Czechosłowacją (w Pradze w kwietniu), ze Szwecją (23 maja w Szwecji), z Jugosławją (26 sierpnia w Białogrodzie), z Niemcami (9 września w Warszawie) i z Rumunją (w Warszawie). Pozatem prowadzone są pertraktacje z Danją, Bułgarją i Szwajcarją, zakontraktowano również mecz z Łotwą. Projektowane jest pozatem tournee do Turcji, Palestyny i Egiptu.

Kontakty naszych klubów z zagranicą były słabsze, niż w latach poprzednich mimo większej ilości wolnych terminów. Przyczynił się do tego kryzys gospodarczy i klubowy.

Poważnem dziełem zarządu dopiero zapoczątkowanem jest kwestja opieki lekarskiej nad zawodnikami. Zarząd P. Z. P. N. przeprowadził w tej sprawie ankietę. Konkretnie dotychczas to palące zagadnienie nigdzie nie zostało rozwiązane w sposób należyty. Jedynie na terenie Warszawy autonomiczny podokręg robotniczy zainicjował t. zw. akcję sanitarjuszy sportowych wśród samych sportowców. Ciekawy ten eksperyment zasługuje na baczną uwagę, częściowo bowiem rozwiązuje to zagadnienie. Zarząd P. Z. P. N. w miarę możności szedł na rękę robotniczemu podokręgowi w tych jego poczynaniach, dążących do rozwiązania zagadnienia opieki lekarskiej nad sportowcami, wyekwipował pierwszy gabinet sportowo - lekarski robotniczego podokręgu, współdziałał przy organizacji przez Państwową Szkołę Higjeny 2-ch kursów robotniczych sanitarjuszy sportowych, zakupił 15 apteczek i oddał je do użytku 60-ciu wyszkolonym sanitarjuszom, uzyskał wreszcie na ten cel 1.000 zł. z Ministerstwa Opieki Społecznej.

Gospodarka finansowa P. Z. P. N. wykazuje saldo kasowe w wysokości 26.214,04 zł., dzięki zyskowi z meczów międzypaństwowych. Zysk ten pozwolił P. Z. P. N. pokryć wszystkie zoobwiązania i powiększyć stan posiadania. Bez tego zysku wskutek zmniejszonych wpływów ze składek członkowskich i za'łożeń okręgów, P. Z. P. N. zanotowałby niedobór w wysokości 8.653.88 zł.

Wydatki wynosiły 31.853 zł., z tego kursy trenerskie 4.645 zł.

Z wędrówek po województwie Krakowskiem

Pod znakiem łojówki...

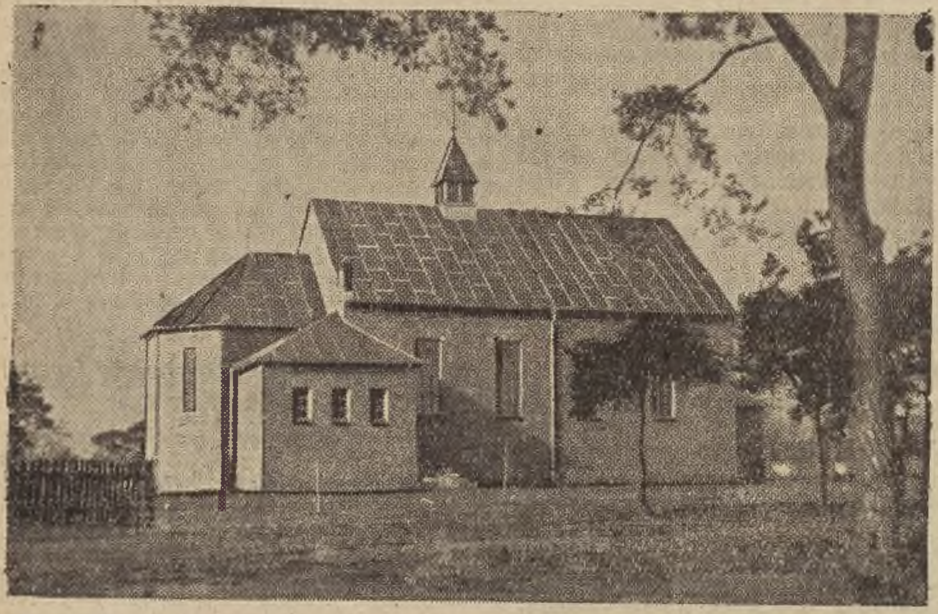
Wizyta w Dąbrowie koło Jaworzna

Wydawałoby się, że gmina Dąbrowa jest **gminą zbiorową**, bo do niej należą „przysiółki" **Jęzor, Wysoki Brzeg i Szczotki.** Okazuje się, że tak nie jest i w najbliższym czasie gmina ma być włączona do Jaworzna. Taka bowiem zapadła uchwała **sejmiku powiatowego,** który **wypowiedział się za zniesieniem 75 gmin w całym powiecie Chrzanowskim** i **utworzeniem w ich miejsce 10 gmin zbiorowych.**

Obecny urząd gminny w Dąbrowie ma być zniesiony. Władze miasta Jaworzna, pozostawiłyby na miejscu tylko ekspozyturę. Instytucje samorządowe w województwie Krakowskiem **różnią się** bardzo znacznie od instytucyj w województwach byłego zaboru pruskiego. I gdy w jednem województwie znosi się urzędy, widocznie w celach oszczędnościowych, **w drugiem rozbudowuje się je, angażując nowych urzędników i budując nowe domy administracyjne.**

Tak naprzykład istnieją na Śląsku „**Okręgowe Urzędy" obejmujące kilka gmin.** Dawniej czynności naczelnika okręgowego sprawował **przeważnie bezinteresownie** jeden z naczelników większej gminy. Obecnie utworzono odrębne urzędy, naturalnie bardzo dobrze płatne.

Ludność w województwie Krakowskiem urzędu naczelników okręgowych nie zna i cieszy się z tego, **bo nie potrzebuje opłacać specjalnego podatku na utrzymanie tych urzędów.** Jeżeli już mowa o podatkach i opłatach, to mieszkańcy Dąbrowy **nie znają dużo rodzajów podatków i opłat,** które obowiązują w województwie Śląskiem. Nie potrzebują płacić na utrzymanie szkoły, na konserwację i budowę dróg gminnych itp.



Nowy kościół w Dąbrowie koło Jaworzna

Unieruchomiona huta szkła

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w roku 1929 hucie szkła w Dąbrowie przyznano pierwszą nagrodę za wyroby szklane. Znawcy podkreślili, że piasek w Dąbrowie, nadaje się najlepiej do wyrobu szkła. Przypuszczano zatem, że huta szkła rozbuduje się, a wielu robotników znajdzie w niej zatrudnienie.

Mieszkańcy Dąbrowy, którzy łudzili się nadzieją otrzymania pracy zapomnieli widocznie, że w Polsce **produkcja szkła jest skartelizowana.** Kartel nie miał zbyt wielkich trudności z niemieckimi właścicielami huty, którym przecież dola rodzin w Dąbrowie jest obojętna. Właściciele Broch i spółka po otrzymaniu odpowiedniego wynagrodzenia, zabrali **pieniążki i przenieśli się do Wrocławia i Katowic, gdzie spokojnie pędzą życie.** Huta szkła została unieruchomiona, a **robotnicy wyrzuceni na bruk.**

Cała ludność Dąbrowy zanosi modły do Boga, by stał się jakiś **cud i huta znów była czynną.** Wszak codziennie patrzą na jej mury i kominy. Nie mogą zrozumieć, dlaczego władze dopuszczają, **by fabryki były nieczynne,** by kapitaliści zaprzedawali biednych robotników, pozostawiając ich i ich rodziny na łasce losu.

Łojówka lub lampa naftowa

Dąbrowa oddalona jest od Mysłowic albo od Jaworzna **zaledwie o 5 kilometrów.** Mimo tak bliskiej odległości gmina nie ma światła elektrycznego. W Dąbrowie zawsze jeszcze **świecą łojówką albo zakopconą lampą naftową.**

Opowiadają, że brak światła elektrycznego w Dąbrowie należy zawdzięczać handlarzom nafty i łojówek, którzy dużo łożą na to, aby obecny stan rzeczy **utrzymać jak najdłużej.**

Pogłoski te rzucają charakterystyczne światło na zakulisowe intrygi, uniemożliwiając przedsiębiorcom prądu elektrycznego **budowanie sieci elektrycznej** i zaopatrzenie ludności Dąbrowy w światło elektryczne.

Nowy kościół

Mieszkańcy Dąbrowy należą do parafji św. Wojciecha w Jaworznie. Brak własnego kościoła mieszkańcy Dąbrowy bardzo odczuwali. Gmina zresztą jest bardzo duża. Przed kilku laty rozpoczęto więc budowę własnego kościoła. Koszty budowy pokrywa się ze składek. Obecnie kościół jest na wykończeniu. Poświęcony został już **przed dwoma laty, a nabożeństwa odprawia ks. prob. Sitko z Jaworzna, dojeżdżając do Dąbrowy.**



P. Stanisław Skulik, naczelnik Ochotniczej Straży Ogniowej w Dąbrowie, stały prenumerator „Siedmiu Groszy".

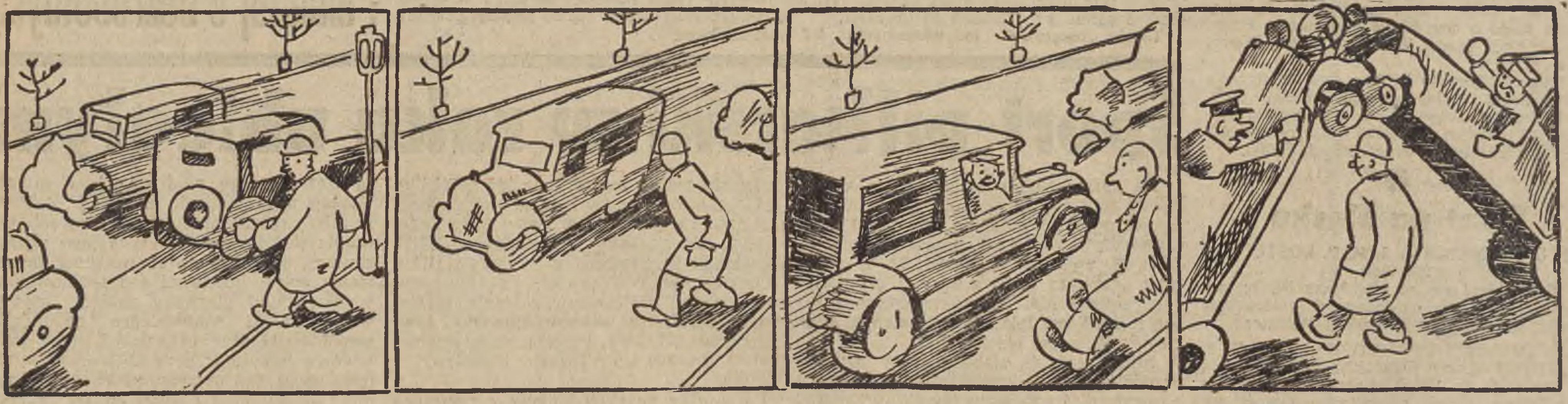
Życie towarzyskie

Sklepiki i lokale miejscowe od szeregu lat świecą pustkami. O położeniu ludności najlepiej świadczy fakt, że gdy jedno z miejscowych towarzystw urządziło zabawę taneczną, to całkowity dochód wynosił **7,65 zł.** Bilety wstępu były w cenie po **10 i 20 groszy.** Wobec takiego stanu rzeczy, niemal wszystkie towarzystwa jakie w Dąbrowie istniały, **zawiesiły swoją działalność.** Trudno tam urządzić zebranie albo pogadankę, bo **kto zapłaci za łojówkę lub naftę?** Jaką taką działalność okazuje tylko **Ochotn. Straż Ogniowa, co jest zasługą jej naczelnika p. Skudlika.** Wobec coraz bardziej szerzącej się biedy, ludność staje się apatyczna. (n)



Huta szkła w Dąbrowie koło Jaworzna

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek stał na trotuarze,
nie mogąc przejść przez ulicę,
gdyż wciąż mknęły samochody
szybko, niczem błyskawice.

Jak tylko zszedł z trotuaru,
nie chcąc stać i dłużej czekać,
nadjechał samochód inny
i znowu musiał uciekać.

Tak więc los go prześladował,
tak się męczył biedaczyna
i nie mógł się ruszyć z miejsca,
choć minęła coś godzina.

Nagle przed nim się zderzyły
wielkie dwa automobile,
więc Froncek swobodnie idzie,
śmiejąc się do siebie mile.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.